

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem
miesięcznie Mk. 3.300.000.—
bez odnoszenia „ 3.000.000.—
na prow. mies. „ 3.300.000.—
Zagranicą „ 6.000.000.—



Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed krokiem) Mk. 250.000
nadzwyczajne „ 100.000
zwykłe „ 150.000
drobne ze jeden wyraz „ 100.000
Ceny ogł. zeń. należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w niedzielni. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administacji o 10% drożej
Kaźda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 150.000 mk.
Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Kryzys partii komunistycznej Rosji.

Pisaliśmy niedawno o ostrych tarcich wewnątrz partii komunistycznej Rosji i o polemice, w której przedstawiciele większości zarzucał opozycji, iż głównym motywem jej walki z większością jest chęć opanowania stanowisk partyjnych.

Tak jednak nie jest. W „Prawdzie” z 28 grudnia r. ub. Trocki pisał: „Różne potrzeby klasy robotniczej, włościaństwa, aparatu i personelu państwowego wywierają nacisk na naszą partię, by przez nią znaleźć swój wyraz polityczny. Nasze różnice poglądów mogą tedy w ostatniej instancji wyłonić się z naporu sprzecznych interesów społecznych”. Cenne to wyznaczenie stwierdza, że partia bolszewicka składa się z różnych elementów o sprzecznych interesach społecznych i że walka opozycji o demokratyzację partii podyktowana jest troską o utrzymanie jedności i harmonii partii, liczącej obecnie na 350 tys. członków 55 tys. robotników, ok. 60 tys. włościan i 200 tys. urzędników cywilnych i wojskowych.

Zaznaczyć trzeba, że jeszcze przed dwoma laty partia bolszewicka liczyła 750 tys. członków, ale przez ciągłe „czyszczenie” partii zredukowano ją do obecnej liczby. Konieczność czyszczenia zaś wynikała z NEP-a. Wielu członków partii piastuje urzędy w państwowych zakładach gospodarczych, prowadzonych na zasadach kapitalistycznych, a obciążając cięgiem z nepmanami, t. j. z nową burżuazją bolszewickiego chowu, sami „zniepmanili”. I oto „doby” partyjne zaczęły sarkać na „góry”, wytykać zbłędny tryb życia i t. p. Sapronow, jeden z przywódców opozycji, narzekając na nepmanów, skarży się, że partia „traci perspektywę budowania socjalistycznego”; inny przestrzegał przed „społecznym przewarstwianiem aparatu” partyjnego przez to, że władza kierownicza dostaje się jednostkom, oddalającym się coraz więcej od robotników, by coraz bardziej przejąć się ideologią burżuazyjną; trzeci wreszcie wyraża obawę, by „proletariacka treść dyktatury nie wyniknęła się z rak, jak handel z rak państwa przeszedł do rak nepmanów”.

By zwalczyć nepmanstwo w łonie partii, opozycja żąda zdemokratyzowania życia partyjnego, swobody słowa i krytyki, przeciwdziałania korupcji. Ale opozycja idzie dalej i domaga się prawa tworzenia odrębnej frakcji wewnątrz partii, a następnie, by stopniowo oczyścić partię od NEP-a, opozycja żąda, by nanowo przyznano robotnikom w fabrykach prawo współpracy i kontroli produkcji, odebrane w r. 1921, a wobec nepmanów stosowano środki gwałtu i represji.

Już z tych żądań opozycji widać, jak głęboko sięga kryzys wewnętrzny partii, który jest losiem i nieuniknionym następstwem NEP-a. Ponieważ niema mowy, by rząd sowiecki nawrócił z tej drogi, zwłaszcza teraz, kiedy istnieje możliwość uznania sowietów przez państwa zachodnie, a NEP robi coraz większe szczyrby w partii, większość przynajmniej pozornie poszła na ustępstwa. Zinowjew ogłosił szereg artykułów, w których „uzasadniał” potrzebę demokratyzacji partii i opracował szereg odpowiednich tez, które przyjął Centralny Komitet, a zatwierdziła konferencja partyjna. Odrzucono natomiast za-

danie opozycji stanowienia odrębnej frakcji w partii i żądania, dotyczące walki z nepmanstwem. Oczywiście ustępstwa większości nie mają żadnego praktycznego znaczenia, bo opozycja pragnie rozszerzenia działalności partii, wciągnięcia do partii jaknajszerszych mas robotniczych, większość zaś odgracza partię coraz bardziej od otoczenia i w miarę rozwijania się NEP-a, coraz częściej „czyści” partię od elementów niepożądanych.

Kryzys więc w żaden sposób nie da się rozwiązać, ani zażegnać, można go tylko łagodzić i tuszować. Nie znaczy to jednak, by kryzys dojrzał już do tego stopnia, by groził rozłam partyjny. Opozycja jest narazie opozycją lojalną, opozycją Ich bolszewickiej mości, dyktatorskiej trójki: Stalin, Kamieniew, Zinowjew. Stanowisko opozycji wzmocniło się poważnie dzięki poparciu ze strony Trockiego, który wprawdzie nie należy formalnie do opozycji, ale w swej krytyce polityki władz naczelnych idzie na rękę opozycji. W naprężeniu stosunków między Centr. Kom. i Trockim odgrywa też pewną rolę moment osobisty, albowiem od czasu usunięcia się Lenina całą władzę zagarnęła trójka wymieniona powyżej, usuwając na plan drugi Trockiego, jako niebezpiecznego rywala, do którego pozatem nie mają zupełnego zaufania, gdyż przerzucił się na bolszewizm dopiero w r. 1917. Tylko w armii Trocki ma większość po swej stronie.

Ale ani opozycja, ani Trocki nie chcą jeszcze i nie mogą targnąć się na zasadę dyktatury komunistów w kraju. Chcą ograniczyć i uchylić dyktaturę Centr. Kom. w partii w nadziei, że tą drogą wzmocnią dyktaturę partii nad masami. Ale to jest oczywiście złudzenie: dyktatura Centr. Kom. jest skutkiem dyktatury bolszewików nad krajem, a nie usunie się skutku, nie naruszając przyczyny.

Ze jednak rozłam wśród bolszewików jest tylko kwestią czasu i jest nieuniknioną — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Już obecny kryzys odznacza się daleko większą siłą, niż poprzednie i wyraźniej rozgranicza dwa zwalczające się wzajemnie obozy. A bieg życia musi zaostriżyć różnicę. W ostatnich miesiącach Rosja przechodzi poważny kryzys gospodarczy, przemysł nie znajduje zbytu dla swych towarów z powodu wysokich cen tyczeń, niedostępnych dla włościaństwa. Drożyzna towarów wynika stąd, że przemysł sowiecki kalkuluje ceny podług wafuty złotej, włościaństwo zaś, główny odbiorca wewnętrzny, otrzymuje walutę papierową za produkty rolne i dlatego jego siła nabywcza zmniejsza się coraz bardziej. Produkcja w 1923 r., stanowiąc 1/3 produkcji przedwojennej, okazuje się więc jeszcze zbyt wysoka w stosunku do zubożałych mas. W listopadzie r. ub. było w Rosji podług „Ekonomiczkiej Żywni” ok. 1 miliona bezrobotnych, w listopadzie i grudniu wybuchł cały szereg strajków, odbywały się demonstracje bezrobotnych. Siłą rzeczy NEP coraz szersze zataczać będzie kręgi, a wraz z nim nepmanstwo komunistyczne i rozkład tej partii. Niema żadnej ucieczki od tej konsekwencji.

P.P.P.

O Pogotowiu Patriotów Polskich zdołaliśmy zebrać następujące szczegóły:

Na jesieni zeszłego roku P.P.P. rozwinęło intensywną działalność agitacyjną, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej. Na wyższych uczelniach rozdawano odezwy i program P.P.P., który swego czasu w „Robotniku” ogłosiliśmy. Specjalną uwagę podczas tej agitacji zwracano na młodszych studentów.

Agitatorzy informowali, że zadaniem P.P.P. jest walka o „polskość” rządów w Polsce i o usunięcie mniejszości narodowych od wpływu na bieg życia państwowego.

Organizacja otoczona była nimbem tajemniczości i przestrzegane w niej były ścisłe zasady konspiracji. Nowowstępujących członków skierowywano przedewszystkiem do kościołów, gdzie przed wtajemniczonymi w sprawę organizacji księżmi składali przysięgę.

Przysięgę taką odbierano głównie w kościele Wsz. Świętych na pl. Grzybowskim i w kościele Kapucynów przy ul. Kapucyńskiej.

Uroczystość składania przysięgi odbywała się co 2 tygodnie i otoczona była wielką pompą.

Do kościoła Kapucynów szło się przez klasztor kapucynów, do którego drzwi otwierano po wymówieniu hasła przez przybywającego

Kościół tonął w ciemnościach, jedynie ołtarz był oświetlony. Na ołtarzu stał sztandar biało-amarantowy z orłem i krzyżem.

Przysięgę składano partjami, liczącymi po jakiejś 100 osób.

Składający przysięgę formowali się w czwórki, przyczem najpierw stawali uczniowie-skauci, potem wojskowi, kobiety i cywilni.

Do P.P.P. mógł wstąpić mężczyzna w 18 roku życia, natomiast kobiety przyjmowano dopiero po ukończeniu 25 roku życia.

Przed ołtarzem stał ksiądz, który odczytywał rotę przysięgi, znaną również naszym czytelnikom, którą składający powtarzali, złożony dwa palce na krzyżu. Obok ołtarza stało dwóch oficerów z wyciągniętymi szablami, a obok nich stali wyżsi oficerowie w paradnych mundurach.

Po przyjęciu przysięgi ksiądz-kapucyn w końcy wygłaszał okolicznościowe przemówienie, w którym raz jeszcze przypominał nowowstępującym, że w razie zdrady lub nieposłuszeństwa, grozi im w myśl regulaminu, śmierć; mówił, że Polska znajduje się w ciężkiej sytuacji z powodu „zalewu zdykostwa” i że tylko P.P.P. może wybawić Polskę od nieszczęść. Nawoływał do karności i zachowywania zasad konspiracji, póki organizacja nie zostanie zalegalizowana, co miało niezadługo nastąpić.

Zaprzyśiężeni wychodzili pojedynczo z kościoła z obowiązkiem zwerbowania jednego na tydzień członka do P.P.P. i opłacania składek w wysokości 2 franków szw. na kwartał.

Zbiórki odbywały się rzadko, zwykle na Powązkach lub w podziemiach któregoś z kościołów, przybywający wymieniali umówione hasło.

W dzień Wszystkich Świętych na Powązkach odbyła się wielka rewja faszystów z Pogotowia, którzy zeszli się w liczbie około 800 osób. Gromadzili się oni okre-

gami, przy którymś z pomników. Okręg I z Górczyńskim na czele, zebrał się przy grobie 5 poległych, inny znów, z Pekoślawskim, przy grobie Niewiadomskiego.

Rewją całą, w której udział brali i wojskowi, dowodził Górczyński. Został on po rewji, za nieudolne jej przeprowadzenie, a zwłaszcza za to, że władze policyjne aresztowały kilku „patriotów”, z dowództwa usunięty. Czynny udział w organizowaniu rewji brał były kpt. Michałowski, który, udając wielkiego arystokratę, posługiwał się jedynie językiem francuskim lub włoskim.

W początkach grudnia na zbiórcę w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych nastąpił w P.P.P. rozłam.

Część członków, należących przeważnie do sekcji akademickiej P.P.P., wystąpiła, żałona przemówieniem p. Pekoślawskiego i nieprzyjaznym stosunkiem władz głównych P.P.P. do Straży Narodowej, organizacji bojowej, będącej pod wpływami i kierownictwem Narodowej Demokracji.

P. Pekoślawski w swem przemówieniu mówił o konieczności obalenia Rządu Witosa i zaprowadzenia drogą przewrotu dyktatury „prawdziwie narodowej”. P. Pekoślawski zajął się również zagadnieniami gospodarczymi, twierdził, że w Polsce jest jeszcze do wysokości przewożonej i t. p. Jako najważniejszą reformę, wysunął p. P. sprawę zmiany reformy wyborczej.

Dalej p. P. wystąpił przeciwko jednemu z emisariuszy P.P.P., który, agitując na prowincji, by zjednać członków, twierdził, iż w P.P.P. są tacy „działacze narodowi”, jak p. Korfanty, co było niezgodne z prawdą. Wreszcie p. P. stwierdził, że P.P.P. jest znacznie radykalniejszą organizacją, niż „Straż Narodowa”, która, będąc zależną od N. D., jest skrupowana, gdy tymczasem P.P.P. nie myśli się krepować. Dlatego też o połączeniu się tych organizacji nie może być mowy.

W końcu P. z tryumfem oświadczył, że Zarząd Główny wykrył w organizacji prowokatora, jakiegoś mahometanina, który był nasłany przez P.O.W. czy komunistów. Zarząd wydał go, obecnie wstąpił on do Związku Hallerczyków.

Na zapytanie jednego z uczestników zebrania, czy o tej prowokacji P. zawiadomił Zw. Hallerczyków, ten odpowiedział, że nie uważa tego za potrzebne.

Oświadczenie to, jak zresztą i cała mowa, wywołało wśród sympatyzyjnych ze Strażą Nar. i Hallerczykami studentów, ogromne oburzenie. Wyszli oni w liczbie 100 osób do innej sali i tam postanowili wystąpić z P.P.P. Początkowo nie chcieli ich z podziemi kościoła wypuścić, lecz wskutek interwencji Górczyńskiego — puszczono ich.

Oprócz Pekoślawskiego, na zebraniu tem przemawiał jakiś ksiądz, a literat „Mir” odczytał hymn Pogotowia.

Pogotowie Patriotów liczy podobno w Warszawie około 3.000 członków, z czego blisko 300 akademików, przeważnie ze Szkoły gł. gosp. wiejskiego i Politechniki. Na czele organizacji stał zakonspirowany sztab generalny i Rada Główna.

Z dokumentów „Pogotowia Patriotów Polskich”

KOMISARZ POLICJI PAŃSTWOWEJ
— KOMENDANTEM POLICJI P. P. P.
Ścisłe poufne.

Szef Sztabu Rady Głównej
Pogotowia Patriotów Polskich
10.X.1923, L. dz. 104

Do komendanta „Policji Państwowej” Pogotowia Patriotów Polskich p. Henryka Gostyńskiego w Warszawie.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamia się p. komendanta, że zebranie Rady Głównej odbędzie się dn. 12.X b. r. o godz. 6-ej wiecz. przy ul. Marszałkowskiej l. 37 w domu księży kościoła Zbawiciela w mieszkaniu x. prof. Oraczewskiego, na które przybyć proszę w celu przedstawienia raportu z obecnego stanu policji i mającego się odbyć zreformowania według Jego uznania, oraz jakie p. komendant poczynił kroki celem zorganizowania policji Pogotowia Patriotów. Obecność obowiązkowa.

Szef Sztabu
J. Czolowy.

Za zgodność
(podpis nieczytelny).

DYKTATURA FASZYSTOWSKA.

Tajne.

Patriot!

Wstąpiłeś w szeregi „Pogotowia Patriotów Polskich”, które powstało w przekonaniu, że Ojczyznę można uratować tylko drogą dyktatury.

Widzisz sam, jak dzisiejszy ustrój parlamentarny prowadzi Ojczyznę do zguby.

Wiedz o tem, że należysz do organizacji bezpartyjnej, stojącej na gruncie narodowym i patriotycznym, bo Polska jest dla Polaków i Polacy nią rządzić powinni.

Wiedz i o tem, że obowiązkiem Twoim jest stanąć w szeregach na każdy rozkaz Twojego dowódcy i z bronią w ręku, z narażeniem własnego życia w razie potrzeby bronić Ojczyzny.

Tymczasem żądamy od Ciebie szerzenia naszej idei i kooptowania jaknajwięcej członków, a wkrótce nadejdzie czas powołania Cię do ćwiczeń i pracy państwowej.

Bądź gotów i stawaj na każdy Zew!
Nieposłuszni będą podlegali Sądowi dyscyplinarnemu.

Rada Główna

„Pogotowia Patriotów Polskich”

Warszawa, w październiku 1923 r.

Raport o konferencji delegacji P. P. P. z prezesem Zw. Lud.-Nar., p. Głabińskim. Raport ten zawiera 13 punktów, dotyczących różnych spraw politycznych. Jak wy-

nika z raportu, m. in. omawiana była sprawa mianowania prezesa Rady wojennej P. P. P. wice-ministrem spraw wojskowych.

Oryginalne represje prasowe.

(PAT.). Komisarjat rządu na m. st. Warszawę komunikuje, że prokurator sądu okręgowego pociąga do odpowiedzialności karnej z art. 305 kodeksu karnego redaktorów czasopism: „Express Poranny” i „Robotnik”, za ujawnienie w artykułach wstępnych, pomieszczonych w Nr. 14 tych czasopism, z dnia 14 stycznia r. b. wiadomości dotyczących śledztwa pierwiastkowego w sprawie „Pogotowia Patriotów Polskich”.

(PAT.). Komisarjat rządu na m. st. Warszawę, upatrując w treści artykułu p. t. „Władze państwowe przedsięwzięły zlikwidowanie działalności spiskowej członków „Pogotowia Patriotów Polskich”. Prowadzono agitację w armii. Dyktator Pękosławski miał zaprowadzić monarchję w Polsce, obsadzić tron polski”, zamieszczonego w Nr. 11 z dnia 14-go stycznia r. b., czasopisma pod nazwą „Kurier Informacyjny i Telegraficzny”, cechy przestępstwa w art. 263 i 305 kodeksu karnego przewidzianego, na zasadzie art. 27, część 1 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, Dziennik Praw 1919 r. Nr. 14, pozycja 186, obłożył aresztem Nr. 11 wyżej wymienionego czasopisma.

Prasa endecka o aresztowaniach

WYPIERAJĄ SIĘ SWOICH PROTEGOWANYCH.

Wczorajsza „Dwugroszówka” była jedynym pismem warszawskim, które ani słówkiem nie pisało o aresztowaniach wśród członków P. P. P., o których już w niedzielę wiadomo było powszechnie.

Dopiero popołudniowa „Gazeta Warszawska” z widocznym zakłopotaniem wykrztusiła w artykule wstępnym kilka słów o aresztowaniach, doszukując się jakiegoś „autora”, który stoi poza aresztowanymi.

„Nazwiska aresztowanych — pisze „Gazeta Warsz.” — nie mówią. Są między nimi ludzie znani z patriotyzmu i dobrej woli, ale żaden z nich nie jest człowiekiem o określonym (?) charakterze politycznym. Więc czyż mielibyśmy tutaj do czynienia z wypadkiem awanturnictwa, nieodpowiedzialnymi porywami zbyt krewkich temperamentów? To najłatwiejsza wprawdzie hipoteza, ale w tym wypadku nie zdaje się odpowiadać rzeczywistości. Role porozdawane były zbyt umiejętnie, aby nie należało się domyślać istnienia autora i reżysera. Padają nawet pewne nazwiska.

Opinia publiczna staje znowu przed zagadką. W sprawie odgrywają rolę także i wojskowi i znowu domysły prowadzą do pewnych konspiracyjnych organizacji wojskowych. Domysły są bliskie szkodliwych ze swej natury plotek, będą jednak tak długo istnieć, dopóki w takich sprawach władze nie odnajdą obok wykonawczych postaci także właściwych autorów tych tajemniczych spisków i organizacji.”

Gazeta Warszawska” temi niejasnemi aluzjami stara się zamącić sprawę i odwrócić uwagę opinii przedewszystkiem od własnego obozu. Dowodem tego jest cho-

ciażby to, że zaraz po podaniu lakonicznych informacji o aresztowaniach powtórza dosłownie artykuł umieszczony dn. 17 grudnia jednocześnie w „Dwugroszówce” i „Gazecie”. W artykule tym endeckie urzędówki odgradzały się od P. P. P., informowały, że P. P. P. to organizacja, której „patronem i tajnym kierownikiem naczelnym jest wybitny generał i polityk lewicowy (sic!)”, nazywały robotę P. P. P. prowokacją.

Ale powtarzając ten swój artykuł z 17 grudnia, „Gazeta Warszawska” zapomniiała przytoczyć inny artykuł, który ukazał się kilka dni później w obu wymienionych pismach. Oba organy endeckie w tym artykule wyparły się zgodnie swoich oskarżeń. Oświadczyły, że przekonały się o czystości intencji przywódców P. P. P. Stwierdziły, że P. P. P. to organizacja narodowa, i że jeżeli trafiały do niej jakieś żywy „lewicowe”, to usuwano je. Jednym słowem, prasa endecka przywróciła P. P. P. do prawomyślności „narodowej” i dała swoje błogosławieństwo na dalszą drogę. Po kilku dniach, kiedy P. P. P. zaczęło działać nawiążyło do swych prac, w którym ten tłumaczy się z zarzutów, „Rzeczpospolita” zaopatrzyła list przywódcy „Pogotowia” w następujący komentarz: „djabeł wydaje się mniej straszny, niż go malują”.

Na zakończenie przypomnieć warto artykuł o P. P. P. p. Władysława Rabskiego. Po ukazaniu się w prasie lewicowej rewelacji o zbrodniczych przygotowaniach faszystowskich, p. Rabski w jednej ze swych katek ulotnych przyznał się, że zna wielu przywódców P. P. P., że są to ludzie mili i przyzwoici, że robota ich to zabawa dzieci z szabelką i t. p. Ciekawe, co p. Rabski teraz napisze o swych „dobrych znajomych” — o dyslokacji wojsk, o odezwach nawołujących do dyktatury i t. p. rzeczach.

Jak już donosiliśmy, ogółem aresztowano 10 osób. Aresztowanych z rozporządzenia sędziego śledczego osadzono w więzieniach. P. Pękosławski przewieziony został do więzienia na Dzielnej. P. Gorczyński, chory na wrzód w żołądku, podczas badania w policji dostał ataku. Odwieziono go do jego mieszkania, gdzie przebywa pod ochroną policji.

Zbliżka i zdaleka.

WSPOMNIENIA KONGRESU.

III.

Na kongresie mówiono niemało o organizacji kobiecej. W kraju powszechnego prawa wyborczego kwestje związane z organizacją pracy politycznej wśród kobiet grać muszą rolę pierwszorzędą. Kobiet jest przecież tyleż, albo i trochę więcej, niż mężczyzn... Niestety, nieraz już stwier-

dzano, że ten dział pracy jest bardzo niedbany i że towarzysze mężczyźni mało albo poprostu nic nie czynią, aby praca ta postawiona została lepiej i właściwiej.

Nie stanowimy pod tym względem wyjątku. Wszędzie kobiety ruch socjalistyczny miały do zwalczania przemożne przeszkody, zanim dojrzały i umocniły się i przeszkody te miały swoje źródło nie tylko w słabości zmysłu organizacyjnego u kobiet, ale także, a może więcej jeszcze w obojętności, niezrozumieniu sprawy, niechęci poprostu mężczyźni.

Opowiadał kiedyś w Paryżu prezes komisji dla praw wyborczych kobiet w paryskiej Izbie deputowanych, że będąc od lat czterdziestu przewodniczącym tej komisji, stracił zupełnie wiarę w urzeczywistnienie poglądów swoich i zamierzeń prawodawczych. „Jestem deputowanym z południa; od lat czterdziestu z tego samego okręgu wyborczego. Znam wszystkich niemal wyborców swoich, znam dzieci i wnuków już wyborców swoich. Co roku, na wiosnę odwieziam ich. Mam wśród nich przyjaciół bliskich i oddanych mi. Znam ich życie, ich sprawy i kłopoty. Zdarza się, że zachodzę do takiego wyborcy. Cieszy się moją obecnością i aby dać wyraz radości swojej, przynosi z piwnicy najlepszą butelkę wina, jaką posiada. Przynosi szklanki. Pijemy. Wtedy ja mówię do niego: „słuchaj, przyjacielu, a możebyśmy zaprosili gospodynię, aby się z nami napiła.”

— Tego jeszcze tylko brakuje — odpowiada opryskliwie gospodarz.

— Przecież ja ją znam od dwudziestu lat. Lubię ją i ona mnie lubi. Wiem, że się kochacie.

— Jakto? — woła wyborca. Kiedy ja siedzę tutaj z moim deputowanym i mówię o poważnych sprawach, kobieta nie ma tu nic do roboty. Niech siedzi w kuchni!”

„W takich warunkach moralnych i psychologicznych — kończył Bauquier — jakże może się we Francji urzeczywistnić postulat powszechnego prawa wyborczego? Mężczyzna nie chce kobiety równouprawnić. Uważa, że jest niższa od niego, że nie dorosła do wykonywania obowiązków obywatelskich. Nie dorosła, według niego, do prowadzenia rozmowy z — posłem! Jakże chcecie, aby we Francji prawo wyborcze stało się naprawdę — powszechnym?”

Tak mówił stary poseł francuski i słowem jego, jak dotąd, życie kłamu nie zadawało. Kobieta i dziś nie posiada prawa wyborczego pomimo, że komisja dla prawa tego istnieje w Izbie deputowanych od pięćdziesięciu kilku lat. Domagają się tego prawa dla kobiet socjaliści, domagali się dawniej demokraci, domagają się dziś bardzo energicznie katolicy. Są bowiem przekonani, że kobieta będzie głosowała na kandydatów reakcyjnych i katolickich. To samo ma miejsce w Belgji, gdzie obrońcami dawniej tezy o powszechnym prawie wyborczym stali się już wyłącznie niemal katolicy i gdzie w obozie socjalistycznym, prócz niewiast, obrońcą powszechnego prawa wyborczego pozostał tylko towarzysz Emil Vanderwilde. Na wiosnę r. z., czas kongresu belgijskiej partii robotniczej, rozprawy w tej kwestji wypełniły dzień cały. Z jakim strachem i z jakim oburzeniem

ROMUALD MINKIEWICZ.

Jutro!

— Mnie? (zdziwił się niepomału).
— Patrzyłam, gdyście mówili... Niekiiedy... zamyślonego... szkicowałam. Chcecie?
— Podała otwarty mały szkicownik.
— Zenon zdumiony patrzył w te kartki.
— Zresztą, czyż mało widziałam typów, wyrazów, postaci przez życie całe? — Na innych modeli nie miałam.
— Tak, tak... (przytakiwał, patrząc wciąż w szkicownik), ale to nie to, co... tam... u was.
— Tak. Brak małej resztki (cedziła z udaniem lekceważeniem)... bagatelki... która tu jest. Tu! (uderza się w czoło) i tu! (kładzie rękę na serce, poważniejąc zupełnie) i tu! (zakrywa dłonią oczy), tu, gdzie wy — mówiliście — widzicie ten mój... nol! Obraz!
— Widzę, ilekroć zamknę powieki... I od-tąd — wiecie?..
— Będę dziś szczerą (przerwała), chce-cie?
— Za całą odpowiedź wymownie spojrział.
— Zresztą, znacie mój „stan posiadania” (obwiodła wzrokiem nędzne izbisko).
— Kiwnął głową.
— Gdy ogłoszono konkurs, — nie miałam farb, płótna, ramy... nic. Oddawna już na to nie było. Ale zaświtał mi Dzień w oddali, rozumiecie? Wiedziałam, co mogę. Wiem zdawna. Zaświtał mi Dzień. Sprzedawałam resztę „posiadłości”... sukienkę... zakiet zimowy... nieco bielizny... resztę. Musiałam mieć farby! i wszystko! I nieco strawy... by

niezbyt być podnieconą, rozumiecie? L... posłałam... ten mój... Czyn. Pierwszy z szeregu! z szeregu, czekającego tu tęskliwie... w pełnej zbroi... w pogotowiu...
Zapatrzą się kędyś rozwarłe oczy.
Zadrga w głosie ukochanie.
— Jeszcze, jeszcze chwilę, wy moi! wy moi!... jeszcze, do jutra...
Jutro was wypuszczę w cwał!
W wichru lot, w rycerny tan!
Nędzarz dziś — ja jutro Pan!
Drży w cięciwie tysiąc strzał.

Dziś ja proch, zdeptany miał...
Jutro — ledwie błysnie świt —
Wnet w podniebny wleczę szczyt:
Wiodę was na bój, na schwał!

Niech-no was rozpętam cwał:
Nicość dziś — ja jutro Bóg!
Z beznadziei błędnych dróg
Ogrom światów moich wstał.

Jeszcze, jeszcze... do jutra! (mówiła do wizji swych serdecznie znów i czule). Nim słońce wzejdzie.

Zapatrzyły w nią i znowu dziwnie o-smutniały, powtórzył echowo:
— Nim słońce wzejdzie...
Otrząsnął się po chwili. Zagadnie nie-smiało:

— Panno Wandol!
— Panno?!... co za nawrot znowu? Sto razy mówiłam: nienawidzę tego wyrazu: „panna”! Ja jestem człowiekiem rozumiecie?
— O, wiem. Darujcie... tak jakoś... sam nie lubię tej taksonomji... tej awizacji panień-stwa.

— No, więc?
— Tylko się nie gniewajcie, proszę. Bo widzicie... boję się... obawiam... lękam... tam, do djaska! żeście oddawna nie jedli, nol!

— Przypuścił to i cóż?

— Nic... naturalnie... Dla nas, społeczni-ków, toć widok codzienny. Tylko... tylko... wszak dziś Wigilja!

— Moja wigilja! Moja!
— Tak, wasza właśnie. Czuwacie. Cze-kacie. Wołaliście światła! wesela! Ja wołam jeszcze: sił! sił! A... widzicie... jestem biolog... nol rozumiecie?... zresztą, jestem społecznik... wiecie... głoszę, jako taki, konieczność... nol odżywiania! rozumiecie?

— Cha, cha, cha... Cha, cha, cha... Dłu-żej nie zdzierżę... Cha, cha, cha... No, do-brze, dobrze! Ino, widzicie, mała zagwozдка: od dwóch dni nie mam grosza. I nic do sprze-dania. (Rozgląda się po izbie). Nie! Szkiców-nik nie kupi... A... a... zwierciadła... darujcie! nie mogłem nie! to jedyne... po matce... no, i to mój model... powiernik... tam czytam wyrazy duszy... smutku... cierpienia... ekstazy... mego „Natchnienia”.

— Ależ ja nie o tem, Wandol! zbyt cen-ne... Chciałem sam... wam...
— Kupić (dopomogła mu ze śmiechem). Ależ dobrze, dobrze! Sami. A czy macie co sami?

— Niby... niewiele... Aleć zawsze... z kil-kadziesiąt centów... napewno.
— Kilkadziesiąt?! Pychał Balthazarowa niemal uczał! Musi być śledź! Konieczniel I gałąz choiny! Inaczej nie chcę: Wigilja! Pa-rę bułeczek, tam coś... śledz, no, i choina. Prawda, a herbata? (spytała niepewna). Bo ja... rano... ostatnią...
— Mam. Ja mam. I cukier.

— To pychał! Ale gdzie? tu? czy u was?

— Jeśli można, tu... Tu lepiej... miejsca więcej...
— Doskonale. Tylko stół mój... nie tego... Istotnie, ta miniaturowa stołu nie nadawała się zgola, nawet na taką „uczcie”.

— Musicie przynieść wasz! ja pomogę. Biegnijmy!

Wychodzą. Wracają ze sporym stolikiem. Ustawiają pośrodku. Wanda truwa, wesola, jak ptaszę.

— A ja mam obrus! (Wyciąga parę ka-wałków nowego płótna). To mi zostało z „Na-tchnienia”.

Uśmiechają się oboje.
Wanda podchodzi ku Zenonowi, bierze go za ręce.

— Wicie, jestem wam naprawdę bar-dzo wdzięczna. Za to (wskazuje stół) i za... odczucie. Tak długo w mroku... bez wyjścia... bez nadziei... bez czekania nawet... W powo-nem, bezsilnem, potwornem, głupim zamie-raniu... bezczynnego twórcy. — czy wy to ro-zumiecie, Zenonie?

— O, tak! Prometej skowany...
— Nie! jeszcze gorsza. Prometej — po-czyniła, to znacznie lepsza... Ale nie myślmy... Dziś czekam przecież radośnial zwycię-ska! I mam wigilję?... w komunie! Toć prze-cie komuna, prawda?

— Tak, poniekąd... w pewnej mierze...
— No, no, sceptykul już biegnijcie! Tak chce tej choiny...
Zenon wychodzi do izby przyległej.
(D. c. n.)

mówili delegaci robotników o możliwości rozszerzenia praw wyborczych na kobiety...

I tam i u nas kwestja jest podobna. Jest taką we wszystkich krajach o wielkości katolickiej. I u nas, rzecz wiadoma, o głosowaniu kobiet decyduje w obrzymiej większości wypadków — konfesor. To samo jest w Belgji. I dlatego tutaj, gdzie partja robotnicza zdobyła znaczną ilość mandatów nietylko do Izby i do Senatu, ale i do ciał samorządowych, do rad miejskich, do rad prowincjonalnych i gdzie boi się, że głosowanie kobiet może stosunek dzisiejszy sił zmienić na gorsze, zamiast uderzyć się w piersi i przyznać się do winy, zamiast przyznać się, że nic nie uczynili, aby było inaczej, że nic ich nie obchodziło, czy ich matki, siostry i małżonki zdają sobie sprawę z ich pracy, z ich troski, z ich porażek i tryumfów, dziś drżą tylko na myśl, że może przyjść taki czas (przejściowy zresztą), kiedy kobieta może sprawić, iż kilka mandatów przejdzie w ręce przeciwników politycznych.

Pamiętam czas, kiedy w Niemczech zagadnienie to było również aktualne. Nie było ruchu robotniczego socjalistycznego wśród kobiet. Tam zresztą kobieta żadnego zgola praw nie posiadała. Jednak znalazło się kilka energicznych towarzyszek: Klara Zetkin, tow. Zietz, które wzięły sprawę tę w swoje ręce. Doprowadziły do tego, że po upływie kilku lat organ organizacji robotniczej liczył pięćdziesiąt zgórą tysięcy abonentek! Dziś kobieta niemiecka posiada prawo wyborcze. Niema już obawy, aby źle korzystała z praw swoich. Jest tak samo uświadomiona jak mężczyzna. Stawia swoje deputowane, radne miejskie. I wśród towarzyszek deputowanych jest wiele utalentowanych socjalistek, które nietylko bronią umiejętnie i wymownie praw robotnicy niewiasty, ale uczestniczą w całym życiu politycznym, odgrywają poważną rolę w klubie parlamentarnym.

Przecież i u nas nie będzie inaczej. A chodzi tu o sprawy pierwszorzędnej wagi. Chodzi, mianowicie, o kulturę zbiorową. Nie będzie tej kultury, nie będzie kultury ogniska robotniczego, rodziny, oświaty, kultury życia zbiorowego, o ile kobieta w tym życiu czynnego udziału nie weźmie, o ile nie stanie obok robotnika — robotnica, obok socjalisty — socjalistka. To samo dotyczy — związku zawodowego.

Wystarczy zastanowić się poważnie nad temi kilku zdaniem, aby zrozumieć całą doniosłość zagadnienia. Z którejkolwiek strony na nie spojrzeć, wszędzie oświetlają się perspektywy olbrzymiego znaczenia. Kto chce, aby ruch robotniczy u nas krzepł i umacniał się, abyśmy szli wwyż i wszcz, ten musi ze wszystkich sił dążyć do wybudowania ruchu kobiecego, równorzędnie i poważnie obok męskiego rozwijającego się. Stwórzmy dla tego ruchu kobiecego odpowiednie warunki. Dajmy mu instruktorki i środki. Stwórzmy literaturę ruchu kobiecego. Jest morze do wypicia w tej dziedzinie. Tak nakazał — Kongres.

Henryk Bezmanski.

Ceny zboża a podatek majątkowy.

Na konferencji przedstawiciele organizacji spożywców w prezydjum rady ministrów p. Wł. Grabski oświadczył, iż przeciwdziałać wywozowi zboża zagranicę nie może, natomiast przewiduje, iż w miesiącach lutym i marcu cena zboża na rynku wewnętrznym, mimo przednówka, ulegnie niższo.

Te przewidywania swoje — jak się dowiadujemy — premier opiera na następującej koncepcji:

W ciągu lutego i marca ma być pobrana wysoka zaliczka na podatek majątkowy. Zaliczka ta obliczona będzie w ten sposób: wyznaczona w grudniu pierwszą zaliczkę markową dzieli się przez 3500 i otrzymana się sumę franków złotych, jaką producenci będą musieli zapłacić jako nową zaliczkę w dwóch ratach: do 25 lutego i do 25 marca markami polskimi wedle kursu dnia płatności.

Ogólna suma tej zaliczki wyniesie 90 milionów franków złotych.

Abym tę sumę zapłacić — twierdzi Rząd — obszarnicy będą zmuszeni do rzucenia na rynek bardzo znacznej ilości zboża, co wywołać musi niższo cen, tembardziej, iż obecnie już opracowywane są szczegóły o odpowiedzialnej akcji egzekucyjnej, aby zaliczka wpłynęła we wskazanych terminach. Przewidywane są między innymi specjalne egzekucje do tych podatników, którzy będą posiadali w spichrzach zboże niewymłócone, a należności skarbowych nie uiszczą.

Ta energia w stosunku do obszarników jest tem niezbędniejsza, iż obecnie ociągają się oni ze sprzedażą posiadanych zapasów w kraju w przewidywanym, iż uda im się wyśrubować cenę zboża jeszcze bardziej.

Obszarnicy liczyli na eksport zboża za-

granicę, który — jak nas informują — zawodzi.

Zagranica w danej chwili nie uczuwa braku zboża, czerpiąc narazie z własnych zapasów, które dzięki urodzajowi są wszędzie większe, niż lat ubiegłych. Brak odczuwać mogą poszczególne kraje nierolnicze dopiero od kwietnia, kupcy zbożowi zagraniczni nie śpieszą się więc obecnie z zakupem zboża, zwłaszcza polskiego, które nie cieszy się szczęśliwą opinią ze względu na duże zanieczyszczenie. W dodatku istnieje obawa, że zboże to przewożone w obecnej porze zimowej trudniejsze będzie do przechowania.

Pozatem na rynku europejskim poważnie liczą na konkurencję zboża rosyjskiego — niewiele droższego, niż zboże polskie, a gatunkiem o wiele lepszym.

Wszystko to wskazuje, iż obecnie z dnia na dzień śrubowana cena zboża jest zupełnie nieusprawiedliwiona, że rząd Chjeno-Piasta rozmyślnie podniecił apetyty paskarskie obszarników koniunkturami wywozowymi, aby wywołać sztucznie wyższo cen na rynku wewnętrznym i ogłodzić kraj.

Wywóz więc może sprawić zawód. Jednocześnie jednak zaczyna zawodzić zysk skarbu państwa z wywozu zboża, co czyni obecnie wrażenie, iż obszarnicy rozmyślnie wysunęli sprawę wywozu zboża, byleby odwlec zapłacenie pierwszej raty podatku majątkowego i — gdyby rząd Chjeno-Piasta utrzymał się przy władzy — wykipić się z tej pierwszej raty.

W danej chwili zatem należałoby skwitować z wywozu zboża zagranicę i wezwać obszarników do natychmiastowej wpłaty pierwszej raty podatku majątkowego. Zmusi to ich do rzucenia większych ilości zboża na rynek, a to z kolei wstrzyma obecną niczem nieusprawiedliwioną wyższo cen chleba, tego podstawowego artykułu żywienia mas.

W tym jednak celu nad zakupem zboża i zaopatrzeniem ludności miast musi radzić nie p. Bajda i protegowani przez niego dyrektorzy Guzohanu pp. Prus-Wisniewski i Haller, bo — jak to już stwierdzili przedstawiciele organizacji spożywców — panowie ci służą wyłącznie interesom producentów.

A dziś w tym właśnie celu zwołują oni nadzwyczajną konferencję w nadzwyczajnym Komisarjacie.

ko.

P. Jan Stecki namętnie agituje za wywóz m zboża.

W założonym przed tygodniem dzienniku obszarniczym „Dzień Polski” p. Jan Stecki zwraca się wprost z rozkazem do swoich tow. klasowych, aby wywozili jaknajwięcej zboża. Art. p. Steckiego jest pośredniem potwierdzeniem tego, co piszemy na innym miejscu, że wywóz może być bardzo zawodny. P. Stecki wcale nie ukrywa, że jaknajwiększy wywóz uważa za leżący w interesach politycznych warstwy obszarniczej. Gdy zdobędziemy obce waluty z wywozu — pisze p. Stecki — to siła obszarników tak wzrośnie, że nie będziemy potrzebowali obawiać się reformy rolnej, ani jakiegokolwiek zamachu na wielką własność.

Oto jak p. Stecki kwituje Witosa z odbioru tej jedynej „reformy rolnej”, jakiej Rząd p. Witosa dokonał: z pozwolenia na masowy wywóz zboża!

Następnie p. Stecki w taki sposób reklamuje wywóz:

„Drobne, krótkowzroczne, całkiem śmieszne obliczenie o prawdopodobieństwie uzyskania na rynku w Kiernozi 1 miliona marek więcej za centnar żyta, świadczyłoby tylko, że promotorowie takich kalkulacji stoją poniżej poziomu intelektualnego i społecznego, jaki jest niezbędny rolnikom polskim w tej przełomowej chwili do walki o ich prawa.

Przed dniem 25 stycznia, każdy bez wyjątku rolnik ma obowiązek podpisać deklarację na maximum rozporządzalnego zboża. Jest to obowiązek katerygowy wobec kraju i wobec swych organizacji.”

A więc — sprzedawajcie zagranicą nawet ze strachu, aby tylko w kraju pokazać swą potęgę! Wyglądajcie kraj, wywoźcie „maximum rozporządzalnego zboża” — taki jest patryjotyczny rozkaz „Związku Ziemiaków”.

Dwa grzyby w barszczu.

Z ramienia Magistratu warszawskiego 400 studentów i studentek „spisuje” majątek mieszkańców stolicy, zbierając w ten sposób materiał do wymiaru podatku majątkowego. Oczywiście połączone to jest z poważnym wydatkiem. Jednocześnie mieszkańcy otrzymali od Magistratu formularze, w których mają sami zdeklarować wysokość swego majątku. Oczywiście — byłoby rzeczą o wiele prostszą, gdyby spisujący, zbierając dane o majątku, jednocześnie sami zapisywali zeznania właścicieli o wartości ich majątku. W ten sposób oszczędzono by wydatku na formularze (każdy otrzymuje 7 sztuk), a przytem ogromnej większości ludzi, która w tych formularzach nie umie się popisać, znacznie ułatwiono zadanie składania zeznań.

Sytuacja w Łodzi

(telefonem).

poniedziałek wiecz.

W dniu dzisiejszym okręgowy inspektor pracy, p. inż. Wojtkiewicz, zwrócił się do klasowego Zw. rob. przem. włóknistego z oficjalnym zawiadomieniem o konferencji, mającej się odbyć w dniu jutrzejszym w min. pracy w Warszawie. Konferencja będzie poświęcona sprawom przesilenia w przemyśle włóknistym.

W sprawie strajku powszechnego dotychczas nie zaszyły żadne zmiany. Związki enpeerowskie uzależniają swój akces do strajku od decyzji zebrania delegatów, natomiast chadecy zachowują się z niedwuznaczną rezerwą.

STRAJK DOZORCÓW DOMOWYCH W ŁODZI.

Łódź, 14 stycznia. (P. A. T.). — Dozorcy domowi w Łodzi uchwalili na swem zebraniu rozpocząć strajk w dniu 17 stycznia 1924 r. Powodem strajku jest negatywne stanowisko właścicieli nieruchomości w stosunku do wysuniętych przez dozorców żądań ekonomicznych. Ponieważ przedstawiciele właścicieli nieruchomości nie przybyli na żadną z organizowanych przez inspektora pracy konferencji, władze zamierzają mianować nadzwyczajną komisję rozjemczą w tej sprawie.

Skutki rządów drożyzny i paskarstwa

I KLG. CHLEBA 688.000 MKL. — 37 CENT. ZŁOTYCH — 13 KOP. ZŁOTYCH!

Obszarnicy, młynarze i piekarze śrubują dalej ceny chleba ponad normę przedwojenną. Ostatnio ułożony cennik przewiduje ceny następujące:

50% w hurcie 640.000, w detalu 688000 (cena poprzednia 609.500 mk.); 70% w hurcie 558.000, w detalu 599.850 (poprzednio 527.000); siłkowy II gat. w hurcie 526.000, w detalu 554.700 (479.000); razowy w hurcie 458.000, w detalu 492.350 (411.000) za kg. (b).

A CUKIER?

Wydział Zaopatrywania pobiera od 13 stycznia 1.600.000 mk. za kg. kryształu (cena poprzednia 1.350.000) i 2 miliony mk.

Z Komisji Kodyfikacyjnej.

Konferencja prasowa.

W sobotę wieczorem, odbyła się w Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej Konferencja prasowa celem zaznajomienia przedstawicieli dzienników stołecznych z owocami dotychczasowych prac komisji. Wyjaśnięć udzielał sekretarz Generalny Komisji prof. Rappaport; uzupełniając zabierał głos mecenas Głębocki.

Na podstawie tych informacji obraz działalności Komisji przedstawia się następująco:

Komisja Kodyfikacyjna, jak wiadomo, została powołana do życia z woli Sejmu Ustawodawczego celem opracowania projektów kodeksów, któreby ramami jednolitych przepisów prawnych objęły wszystkie dzelnice państwa, obecnie pozostające pod panowaniem często sprzecznych z sobą i przestarzałych ustaw mocarstw zaborczych. Była więc Komisja Kodyfikacyjna poniekąd organem pomocniczym Sejmu Ustawodawczego; ale od chwili uchwalenia Konstytucji Marcowej, która podobnej instytucji nie przewiduje, Komisja Kodyfikacyjna stała się raczej organem władzy wykonawczej i została podporządkowana ministrowi sprawiedliwości, zgłaszającemu w swoim imieniu Sejmowi projekty ustawodawcze Komisji.

Prace Komisji odbywają się w nader ciężkich warunkach finansowych i bez przesady można powiedzieć, że jej członkowie pracują honorowo. Jest to tem większą ich zasługą, że zajęcie w Komisji wymaga mozolnych i skrupulatnych studjów i zabiera prawie cały wolny czas od pracy zawodowej (na uniwersytetach, w sądach i t. p.). Komisja zdołała osiągnąć już bardzo wydatne rezultaty, mimo, że sam rodzaj pracy nie znosi zbyt wiele pośpiechu; z wyjątkiem ustawodawstwa cywilnego we wszystkich pozostałych dziedzinach prace są w pełnym toku lub na ukończeniu i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odpowiednie ustawy zostaną przedłożone Sejmowi do zatwierdzenia w ciągu trzech lat.

Najlepiej przedstawia się sprawa z ustawodawstwem proceduralnem. W sekcji postępowania cywilnego poszczególne działy zostały opracowane przez referentów i obecnie chodzi tylko o uzgodnienie tych części i ujęcie w jednolity kodeks. Sekcja postępo-

wa kg. kostki (poprzednio 1.650 tys.) w sprzedaży detalicznej i 1.450.000 mk. za kg. kryształu oraz 1.820 tys. mk. za kg. kostki w sprzedaży hurtowej. Ceny cukru pobierane w sprzedaży prywatnej, są wyższe od podanych. (b).

Średnia cena kryształu i kostki daje kurs franka złotego, t. j. 38 kop. przedwojennych, gdy przed wojną 1 kg. cukru kosztował od 30—35 kop!

I WĘGIEL RÓWNIEŻ.

Wyczerpawszy wszystkie zapasy węgla śląskiego, wydział zaopatrywania ograniczył się do sprzedaży węgla dąbrowickiego, którego ceny pozostają bez zmiany i wynoszą od 50—70 milionów mk. za tonę, drzewo zaś suche szczapowe po 40 milionów mk. za tonę bez dostawy. (b).

W detalu, a zwłaszcza w składach prywatnych, ceny są dużo wyższe i średnio wynoszą 1.500.000 za 16 kg., t. j. dawny pud. czyli 26,5 kop. gdy przed wojną najwyższy gatunek węgla kosztował do 20 kop.

Wszystko zatem, oprócz pracy ludzkiej, jest obecnie droższe, niż przed wojną z powodu zachłanności paskarskiej!

CENY SOLI.

Obecna cena soli białej warzonki wynosi w handlu detalicznym 390.000 mk. za 1 kg., sól biała poznańska 330.000 mk., ciemna wielicka 285.000 mk.

CENY MAKI I KASZY.

Na rynku mącznym w dniu wczorajszym zaznaczyła się znaczna wyższo cen. I tak: w detalicznym handlu za 1 kg. maki pszennej 40% — 1.200.000 mk., pszennej amer. 1.200.000 mk., krajowa 50%—970.000 mk., 60% — 700.000 mk., mąka żytnia 50% 600.000 mk., 60% — 550.000 mk., 70% — 500.000 mk.; makarony 1.500.000 mk. Również na rynku kaszy tendencja wyższo. Kasza jęczmienna i pęczak 700.000 mk. za 1 kg., krakowska 1.000.000 mk., manna 1.100.000 mk., perłowa 1.000.000 mk., gryczana od 870.000 do 980.000 mk. jaglana 1.100.000 mk.

MNOŻNIK KSIĘGARSKI — 1.200.000.

Mnożnik księgarski z dniem 15 b. m. zostaje podwyższony do 1.200.000.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO.

Na dziś wyznaczony został dla celów podatkowych kurs franka złotego na 1.890 tys. mk. (bez zmiany od 4 dni).

Dla wyrobów tytoniowych obowiązują do 19 bm. kurs 1.910 tys.

Dla opłat pocztowych i kolejowych dziś 1.220 tys., od jutra do 31 bm. 1.900 tys.

wania karnego rozważa już w drugim czytaniu projekt kodeksu, który obejmuje całość procedury karnej i składa się z 669 artykułów; ponieważ prawdopodobnie znaczniejsze poprawki w następnych czytaniach nie będą poczynione, więc praca tej sekcji zbliża się ku końcowi.

Sekcja prawa karnego materialnego w końcu r. 1922 ukończyła prace nad ogólną częścią kodeksu i obecnie zajmuje się rozpatrywaniem referatów, dotyczących różnych kwestji z części szczegółowej kodeksu.

Musimy tu zwrócić uwagę na jedno zaniedbanie, którego dopuszcza się sekcja prawa karnego. Wiadomo przecie i niefachowcom, że kodeksy karne państw zaborczych są w rażącej sprzeczności z Konstytucją Marcową. Otóż obowiązkiem sekcji było przed opracowaniem całego kodeksu karnego, co z natury rzeczy potrwa jeszcze sporo czasu, zająć się przygotowaniem tych działów, które powinny zająć miejsce przynajmniej najjaszkrawiej sprzecznych z Konstytucją artykułów kodeksów zaborczych. Chodzi tu zwłaszcza o przepisy, dotyczące przestępstw politycznych, prasowych, dalej o te artykuły, które anulują lub zmniejszają zagwarantowane przez Konstytucję prawa obywatelskie. Te działy powinny być opracowane oddzielnie i przedłożone najrychlej Sejmowi, jako części przyszłego kodeksu.

Ukończyła prace podkomisja ustroju sądownictwa, która wygotowała projekt odnosnej ustawy, będącej wyrazem kompromisu między dwoma zwalczającymi się w tonie podkomisji kierunkami: jednego, pragnącego utrwalić i rozszerzyć swobody sądownictwa, i drugiego, dążącego do zawarowania jaknajwiększego wpływu dla ministra sprawiedliwości. Projekt ustawy zostanie w najbliższym czasie rozważony przez plenarne zebranie Komisji Kodyfikacyjnej i następnie złożony ministrowi sprawiedliwości.

Sekcja prawa handlowego w bieżącym miesiącu prześle ministrowi sprawiedliwości gotowy już projekt ustawy wekslowej. W toku pełnym są prace nad ustawą czekową, o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i nad kodeksem handlowym. Kres prac nie jest daleki.

Najskromniejsze są rezultaty działalności sekcji prawa cywilnego (materiałnego); stan ten poniekąd jest umyślnie wywoływany przez członków sekcji, którzy obawiają się zbyt pośpiesznych decyzji wobec ścierania się z sobą różnych prądów naukowych i społecznych w chwili obecnej. Zdaniem członków sekcji dopiero za lat kilka, kiedy poglądy bardziej skryształują się i nie będą podlegały ciągłym wahaniom, nadejdzie czas na intensywniejszą pracę nad konstruowaniem polskiego kodeksu cywilnego. Wyjątek stanowi dział o zobowiązaniach, gdzie kwestje sporne łatwiej można rozwiązać; to też projekt części kodeksu, traktującej o zobowiązaniach, jest opracowany i niezadługo przez sekcję będzie dyskutowany. Natomiast prawo rzeczowe, małżeńskie, spadkowe, leżą odłogiem, a szybsza praca jest niemożliwa dużymi różnicami zdań wśród samych członków sekcji. Najboleśniejsze skutki pociąga za sobą zaniedbanie prawa małżeńskiego, bo przy istnieniu różnych ustaw zaborczych w tej dziedzinie powstają karykaturalne nieraz anomalie. Naprz. dwoje obywateli, którzy zawarli ślub cywilny i są małżeństwem według ustaw austriackich i niemieckich, będą uważani w b. zaborze rosyjskim za żyjących w konkubinacie (pożycie nielegalne). To też unifikacja prawa małżeńskiego dla całej Polski jest kwestią nader palącą i musi być rychło załatwiona. Tymczasem sekcja prawa cywilnego, oceniając należyte kłopotliwość podobnej sytuacji, niewiele może zdziałać, bo sama nie jest w stanie ustalić wytycznych dla prawa małżeńskiego. (Naprz. jedni członkowie sekcji są za wprowadzeniem przymusowych ślubów kościelnych w całym państwie, inni są zwolennikami ślubów cywilnych; kompromis jest niemożliwy do osiągnięcia). Wyjście jednak — mówi referent — z sytuacji jest i wskazać je może jedynie Sejm, który rozwiązałby całą kwestię, ustalając podstawowe zasady prawa małżeńskiego przez odpowiednią uchwałę. Wówczas sekcja rozwinięłaby intensywną pracę po linii, wykreślonej przez Sejm.

Konkretnym rezultatem prac sekcji prawa cywilnego jest opracowanie ustawy o prawach autorskich, która w niedługim czasie zostanie przedstawiona do aprobaty Sejmowi. Opracowanie tej ustawy stało się rzeczą konieczną od chwili ratyfikacji przez Polskę konwencji berneńskiej o ochronie praw autorskich.

Oto rezultat prac Komisji Kodyfikacyjnej, która, zbierając bardzo obfite materiały przygotowawcze, gromadząc liczne referaty swych współpracowników co do poszczególnych kwestii prawnych, przyczyniła się niewątpliwie do wzbogacenia polskiego dorobku naukowego. To też zagranicę koła prawnicze interesują się żywo pracami Komisji i korzystają chętnie z materiałów przez nią gromadzonych. Komisja ma własne Biuro Informacyjno-prasowe, wydaje też „Przegląd Polskiego Ustawodawstwa Cywilnego i Kryminalnego” w języku polskim i francuskim. Biblioteka Komisji wzbogaca się stale obcimi książkami, dokumentami, które otrzymuje się na drodze zamiany.

Komisja Kodyfikacyjna zogniskowała koło siebie ciała pomocnicze: Stałą Delegację Zrzeszeń Prawniczych i T-wa Ustawodawstwa Cywilnego i Kryminalnego. Delegacja zajmuje się ustawodawstwem bieżącym i wydaje swoje opinie bądź na prośbę Rządu, bądź z własnej inicjatywy. Szereg projektów usta-

wodawczych jest rezultatem pracy Delegacji, która jako instytucja społeczna podjęła się tej pracy, oddając przez to ogromną usługę Komisji Kodyfikacyjnej.

Komisja Kodyfikacyjna w przeciwieństwie do pierwszego okresu swej działalności, kiedy musiała większą część swej pracy poświęcać działalności opiniodawczej dla rządu, obecnie jest zajęta tylko opracowaniem kodeksów. Delegacja Zrzeszeń organizuje też stałe zjazdy prawników z całej Polski, z których najbliższy VIII odbędzie się w Wilnie w roku bieżącym.

T-wa Ustawodawstwa Cywilnego i Kryminalnego interesują się głównie projektami kodeksów i ustaw, opracowywanych przez Komisję, i przez swą działalność opiniodawczą przyczyniają się wydatnie do posuwania naprzód prac Komisji.

W.

Ostrzeżenie.

Od dłuższego czasu zjawia się na bruku Częstochowy, Łodzi, ostatnio zaś Warszawy podejrzane indywiduum, naciągające wielu na pieniądze i podające się bądź za ofiarę wypadków boryslawskich, bądź też za węgla, który w związku z temiż wypadkami był wieziony w Poznaniu, albo w Białymstoku. Mianuje siebie inżynierem górniczym Ryszardem de Dołęga Szczepańskim, lub wiertaczem Stanisławem Michałowskim. Rysopis: wzrost średni, włosy ciemnoblonde, uczesane do góry i mocno przeredzone łysiną.

Zawiadamiając o wyżej podanym aferyście, przestrzegamy przed nim zwłaszcza organizacje robotnicze, do których zwykle się zwraca.

Sekretariat Generalny
C.K.W. P.P.S.

Kronika polityczna.

BANK POLSKI.

Pan Prezes Rady ministrów i minister skarbu powołał komitet organizacyjny Banku Emisyjnego, którego nazwa oficjalna brzmieć będzie „Bank Polski”, w następującym składzie: przewodniczący p. Stanisław Karpiński, członkami p. Zygmunt Chrzanowski, prof. Jan Kanty Steczkowski i ks. patron Adamski; powołanie piątego członka nastąpi w dniach najbliższych. Pierwszym zadaniem komitetu będzie opracowanie projektu statutu Banku. Pierwsze posiedzenie organizacyjne odbyło się 13 b. m. w gabinecie ministra skarbu.

Jak się dowiadujemy, do komitetu organizacyjnego Banku Emisyjnego, który ma nosić nazwę „Banku Polskiego”, wejdą ponadto podsekretarz stanu Klerner, dyr. dep. kred. Młynarski oraz prof. Rybarski.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu w dniu 14 b. m. Rada ministrów, po załatwieniu spraw bieżących, uchwaliła, między innymi: rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie rozdziału kompetencji ministra zdrowia publicznego; rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie ustanowienia generalnej dyrekcji poczt i telegrafów; rozporządzenie w przedmiocie wymiaru i poboru państwowego podatku gruntowego od gruntów użytkowych i la-

sów, położonych na obszarze ziemi Wileńskiej oraz województw: Nowogródzkiego, Poleskiego, Wołyńskiego oraz powiatów: białostockiego, bielskiego, sokolskiego, wołkowskiego i grodzieńskiego w woj. Białostockiem; rozporządzenie w przedmiocie dalszego podwyższenia dodatków drożyznianych do rent pobieranych na podstawie ustawy o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle i rolnictwie, obowiązujących na obsza-

rze b. dzielnicy pruskiej; rozporządzenie w sprawie ustalania i ogłaszania wartości franka złotego, służącego za miernik przy obliczaniu opłat kolejowych; projekt ustawy o opodatkowaniu piwa; projekt ustawy w przedmiocie rozciągnięcia na górnośląską część województwa Śląskiego mocy obowiązującej ustawy z dnia 29 października 1920 r. o współdziałaniach oraz ustaw późniejszych, dotyczących ruchu spółdzielczego. (P. A. T.).

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań niemieckich Obrady Komitetu rzeczoznawców

PRZEMÓWIENIE BARTHOU.

Paryż, 14 stycznia. (PAT.). Pierwsze posiedzenie komitetu rzeczoznawców poświęcone było wyszukaniu środków zrównoważenia budżetu Rzeszy. Posiedzenie otworzył o godzinie 11-ej przewodniczący komisji odszkodowań Barthou, oświadczając, że komisja nie spodziewa się cudów lub jakiegoś nadzwyczajnego rozwiązania sprawy odszkodowań, lecz ma nadzieję, że doświadczenie i autorytet członków komitetu przyczynią się do przyspieszenia rozwiązania tej sprawy. Barthou przypomniał, że podstawą działalności komitetu ma być traktat wersalski, w ramach którego prace muszą być prowadzone. Mówca zakończył podziękowaniem, skierowanym do przedstawicieli Stanów Zjednoczonych za udział w pracach komitetu i zaprosił przedstawiciela amerykańskiego Dawes'a do objęcia przewodnictwa.

OŚWIADCZENIA EKSPERTA AMERYKANSKIEGO.

Paryż, 14 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu pierwszego komitetu rzeczoznawców Dawes, obejmując ofiarowane mu przewodnictwo, nadmieniał, iż rzeczoznawcy przybyli bez z góry powziętych opinii, oraz, że postąpiono roztropnie, nie dopuszczając dyskusji nad żadnymi innymi sprawami zewnętrznymi, jak naprzy-

kład nad sprawą legalności okupacji zagłębia Ruhry. „Jeżeli narady komitetu doprowadzą do pomyślnych rezultatów, — mówił Dawes — to przedstawimy komisji odszkodowań wnioski, które pozwolą jej skierować Niemcy na drogę produktywności, będącej punktem wyjścia dla dobrobytu całej Europy. Należy ustalić system stabilizacji pieniądza w Niemczech, aby znaleźć wodę, potrzebną do uruchomienia niemieckiego młyn — budżetu, który zamierzamy skonstruować”. Po przemówieniu Dawes'a posiedzenie zamknięto.

Paryż, 14 stycznia. (PAT.). Pierwszy komitet rzeczoznawców odbył dziś o godz. 15-ej drugie posiedzenie. Jest rzeczą możliwą, że wieczorem po obiedzie rzeczoznawcy odbędą dalsze posiedzenie w celu jaknajszybszego ukończenia podjętych prac. Członkowie tego komitetu mają podobno zamiar odbywać posiedzenia codziennie rano, wieczorem, a w razie potrzeby nawet w nocy, aby tylko mózgi wyjechać w sobotę do Berlina dla dalszego prowadzenia badań.

OBRADY OKRYTE MGŁĄ TAJEMNICY

Paryż, 14 stycznia. (PAT.). Członkowie komitetu rzeczoznawców postanowili nie udzielać prasie żadnych informacji osobistych, a komunikaty dla prasy wydać jedynie w wypadkach wyjątkowych.

Układ włosko-jugosłowiański.

Białogród, 14 stycznia. (PAT.). Umowa włosko-jugosłowiańska, o której zawarciu zawiadomił na ostatnim posiedzeniu konferencji białogrodzkiej minister Nincicz, opiera się na następujących podstawach: 1) Włochy zobowiązują się wykonać wszystkie postanowienia traktatu w Rapallo i respektować pisemne umowy, zawarte przez b. włoskiego ministra spraw zagranicznych Storzę, 2) Królestwo SHS przyznaje Włochom zupełną swobodę w organizacji Rjeki, 3) Jugosławia otrzymuje na lat 50 prawa w wolnym porcie Rjeki, 4) Włochy i Jugosławia zawrą konwencję handlową, 5) oba kraje są zasadniczo skłonne zawrzeć traktat polityczny, gwarantujący ich obecny terytorjalny stan posiadania.

SPOTKANIE NINCZICZA Z MUSSOLINIM.

Białogród, 14 stycznia. (P. A. T.). — „Politica” donosi, że minister Nincicz w najbliższym czasie uda się do Rzymu, albo do innego miasta włoskiego, celem spotkania się z Mussolinim i podpisania traktatu włosko-jugosłowiańskiego. Podpisaniu te-

go traktatu, pisze dziennik — oba rządy chcą nadać uroczystą formę.

ZWYCIESTWO DYPLOMACJI ANGIELSKIEJ CZY FRANCUSKIEJ?

Wiedeń, 14 stycznia. (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że koła tamtejsze uważają zawarcie układu włosko-jugosłowiańskiego za pierwszy wynik planów angielskich w kierunku rozluźnienia małej ententy. Rumunia i Jugosławia, pisze dziennik, na konferencji białogrodzkiej dały Czechosłowacji do zrozumienia, że nie spieszą się z uznaniem Rosji sowieckiej, na czym widocznie zależało gabinetowi czesko-słowackiemu. Wobec tego członkom małej ententy przyznano swobodę postępowania w stosunku do Rosji sowieckiej.

Paryż, 14 stycznia. (PAT.) (PR.) Poruszając ostatnie zagadnienia polityki europejskiej, w szczególności sprawę sojuszu francusko-czeskiego, oraz rezultaty konferencji Małej Ententy, „Petit Parisien” wprowadza następujące wnioski: „Na podstawie nowego układu stosunków francusko-czeskich i włosko-jugosłowiańskich mo-

Sztuki plastyczne.

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, grudzień-styczeń).

Salon Doroczny przedstawia się w tym roku naogół jeszcze skromniej, niż w latach ubiegłych. Od niejednej wystawy, która ostatnimi czasy przesunęła się przez „Zachęty”, różni się on tylko większą ilością wystawców i — nazwą.

Najsilniejszą atrakcją, wystawy jest niewątpliwie sala „Rytmu”; tutaj zaś rzuca się w oczy przedewszystkiem większych rozmiarów obraz olejny p. Tadeusza Pruszkowskiego p. t. „Jan Kazimierz”. Mimo tytułu, obraz niewiele ma wspólnego z historią: jest to raczej eksperyment kolorystyczny. P. Pruszkowski oddawna już dąży do jaknajwyższych plam barwnych; w tym celu każe on tym plamom wyłaniać się z mrocznej naogół tonacji obrazu. Tak np. w „Rytmie” ciemne masy twarzy i marynarki podnosiły skutecznie wielkie jasnożółte plamy cytryny i kapelusza (dodał, że w tym czasie p. Pruszkowski gustował w pewnym odcieniu cytrynowej żółci niezemalardar holenderski Jan Vermeer z Delftu). W obrazach tegorocznego Salonu układ kolorystyczny pozostał ten sam: parę plam żywych, wyłaniających się z mroku. Żeby jednak i tym plamom z kolei nadać jaknajwiększą barwność, p. Pruszkowski składa

je, jak mozaikę, z mniejszych plam w kontrastujących ze sobą kolorach. W „Janie Kazimierzu” p. Pruszkowski bierze białego konia, okrywa mu grzbiet jasnozielonym czaprakiem, zaś grzywę i ogon materiałem różowym i sadza nań jeźdźca w szwedzkim stroju, w czarnej bluzie, czarnym kapeluszu i ciemnozielonych rajtach; następnie zaś ustawia jeźdźca i konia profilem do widza na tle lazuruwego, zasłoniętego wielkimi chmurami nieba (tylko na ziemię pod stopy konia rzucając kilka plam jaśniejszych). W ten sposób jeździec i koń tworzą błyszczącą czarno-białoróżowo-zieloną sylwetę na mrocznym tle — dla mnie osobliście zgola kacerskie zestawienie barw! Parę kontrastów — srebrnobłękitna biel kołnierza i kapelusza przy czerwonej sukni i czerwieni statuetki przy granacie obrusa — mamy także w jednym z portretów kobiecych p. Pruszkowskiego, co w rezultacie daje znowu całkiem nieznośny zgrzyt kolorystyczny. Najspokojniejszym, najbardziej szarmonizowanym pod względem barwnym jest drugi portret kobiecy p. Pruszkowskiego — osoba portretowana jest tutaj pogrążona w półmroku, tylko po wstążkach kapelusza i mankietach bluzki pelżają światła żywe.

Po obu bokach p. Pruszkowskiego rozmieścili się inni członkowie „Rytmu”. P. Roman Kramsztyk w tegim portrecie męskim (jeśli się nie myli, barwy są w nim na ogół jaśniejsze i mniej załamane, niż w poprzednich obrazach artysty) i soczysto-barwnej martwej naturze dał wyborne okazy swego kunsztu; złościsto - pomarańczowo-różowy portret kobiecy mniej mu się u-

dał; razi w nim mdły, nic niemówiący uśmiech modelu, razi śmiałe licencje rysunkowe (prawa ręka zbyt krótka, lewa narysowana w zbyt gwałtownym skręcie). P. Eugenjusz Zak (mówiąc nawiasem jeden z tych malarzy polskich, którymi najbardziej interesuje się zagranica: sam znam cztery poważne rozprawy niemieckie, poświęcone p. Zakowi) w „Kobiecie z mandoliną” i „Pięciakach” powtarza swe znane nam dobrze z jego obrazów poprzednich precyzyjnopretensjonalne gesty i klucze nam oczy wyrafinowanie dysharmonijnymi akordami swych przybrudzonych czerwieni, grynszpanów i błękitów. P. Władysław Skoczylas przysporzył „Łucznika” — herosa w stroju podhalańskim, stojącego mocno na rozkraczonych nogach i pochyłającego tułów w tył po wypuszczeniu strzały — bardzo kanciastego i jędrnego w rysunku, bardzo geometrycznego, odznaczającego się piękną równowągą linii prostych i krzywych, i kilka obrazków rodzajowych z życia góralskiego — akwarel, utrzymanych w plamach soczystych i błyszczących, choć nie rozlewnych. — Wytwornym, wdzięcznym, delikatnym, jak zawsze, jest p. Wacław Borowski — zarówno w swej niezmiernie finezyjnej białej - liljowo - żółtej - seledynowej martwej naturze, jak w swych „Cyrkowcach” i malowanej olejno na mokrym tynku „Dziewczyni przy stole”. Kubizowanie ze stylizacją barwną łączy w swych głowach dawno niewidywany na wystawach p. Romuald Witkowski; p. Wacław Husarski daje w swej Madonnie-Ziemi oryginalną syntezę motywów chrześcijańskich i pogai-

skich. Obok „rytmistów” zasługują na uwagę portreciści wileńscy, pp. Jerzy Hoppen i Kazimierz Kwiatkowski. Nie wiem, w jakim stosunku pozostają ci malarze do trzeciego wilenianina, p. Ludomira Śleńdzińskiego, którego obrazy były jedną z sensacji wiosennej wystawy „Rytmu”; podobieństwo między nimi jest w każdym razie uderzające. Wszyscy oni posiadają rysunek przejrzysty i prosty, kontur staranny; wszyscy oni uznają tylko barwy lokalne, malują czysto i gładko, lazurują silnie. Jest to jakby nawrót do malarstwa renesansowego lub, jeszcze lepiej, do klasycyzmu z pierwszej połowy XIX w.: jakiś nowy klasycyzm.

Wymienię jeszcze kilka utworów i kilku artystów. Z malarzy starszej generacji p. Edwarda Okunia nieco monotonna w kolorze, lecz ozdobną księżniczkę o złotych warkoczach, w powłóczystym płaszczu, zbierającą owoce w cytrynowym gaju, i p. Janę Rosena „Przegląd i pułku szwoleżerów” (o guziczki, pętelki, szamerowania, akselbanty, wstęgi, kto dziś jeszcze maluje was z taką miłośnością?). Z malarzy młodszego pokolenia — p. Karola Strzemińskiego świetlane i barwne pejzaże małopolskie; z malarzy najmłodszych — p. Janusza Janowskiego jęśny i żywy w barwie portret młodej brunetki o szczupłej twarzyczce i stalowobłękitnych oczach.

Działy grafiki, zdobnictwa, rzeźby i architektury są na wystawie tylko markowane.

Mieczysław Wallis.

żna się spodziewać ściślejszego zbliżenia między Włochami a Francją, które wypły-

wa już z solidarności obu państw w grze politycznej Europy.

Po Konferencji Małej Ententy.

POŻYCZKA DLA WĘGIER.

Białogrod, 14 stycznia. (P. A. T.). — Wedle doniesień białogrodzkiego dziennika „Wremia”, ministrowie spraw zagranicznych państw małej ententy zgodzili się na udzielenie Węgrom pożyczki pod następującymi warunkami: 1) Węgry muszą uznać bezwarunkowo granice, ustalone traktatem pokojowym, 2) z pożyczki w sumie 250 milionów koron złotych nie może być

żadna kwota użyta na cele zbrojne; 3) Węgry muszą się zobowiązać i dać gwarancję, że dynastia Habsburgów nigdy nie powróci na tron węgierski. Nadto zażądał minister Duca, by Węgry zrzekły się pretensji do integralności krajów korony Świętego Stefana i aby natychmiast zaniechały propagandy w tym kierunku w Siedmiogrodzie. Podobne żądanie zgłosił minister Ninczicz w sprawie terytoriów Jugosławii.

W Nadrenji.

KONSUL ANGIELSKI W PALATYNACIE.

Monachjum, 14 stycznia. (PAT.) P.R. Angielski konsul generalny w Monachjum Clive w niedzielę rano odjechał do Palatynatu, w celu zaznajomienia się z tamtejszą sytuacją polityczną.

NASTĘPCA HEINTZEGO.

Berlin, 14 stycznia. (P. A. T.). — Biuro Wolfa donosi ze Spira, że kierownictwo rządu tymczasowego w Palatynacie, po zamordowaniu separatysty Heintzego, objął Kuhn, 23-letni major oddziału wojskowych separatystów.

WŁADZE FRANCUSKIE A SEPARATYSTY.

Berlin, 14 stycznia. (PAT.). „Montags-

post“ donosi ze Speier, jakoby francuski delegat dla Palatynatu, gen. de Metz, zabronił ogłaszania odezwy, która miała być w niedzielę odczytana z ambon we wszystkich kościołach Palatynatu. Wspomniana odezwa, jak donosi dziennik, wzywała katolików Palatynatu do odmówienia posłuszeństwa bezprawnie powstałemu rządowi autonomicznemu. Wedle tego źródła informacji, w niedzielę odbyło się w Speier nabożeństwo żałobne za zamordowanego przywódcę separatystów Heintza. Gen de Metz w wygłoszonej mowie żałobnej miał nazwać zamordowanego Heintza przyjacielem Francji i miał, jak donosi dziennik, złożyć na trumnie jego wieniec w imieniu Francji.

Groźba strajku kolejowego w Anglii.

London, 14 stycznia. (PAT.) P.R. Rada Naczelna Kongresu Trade Union'ów podjęła wszystkie znajdujące się w jej posiadaniu środki, w celu uniknięcia strajku kolejowego. Rada odłożyła długą konferencję i wyłoniła specjalny komitet do prowadzenia pertraktacji między związkiem maszynistów i palaczy z jednej i towarzystwami kolejowymi z drugiej strony.

Rozwiązanie parlamentu włoskiego

Mediolan, 14 stycznia. (PAT.) P. R. Dekret o rozwiązaniu izb zostanie ogłoszony między 20 a 26-ym bm.

W Niemczech.

POROZUMIENIE RZĄDU RZESZY Z TURYNJĄ.

Berlin, 14 stycznia. (PAT.). Jak donoszą pisma pomiędzy rządem Rzeszy a rządem Turynji doszło do porozumienia, skutkiem czego rząd Rzeszy zaniechał wystąpienia do Turynji komisarsza rządowego.

Masowe aresztowania w Rosji

Moskwa, 14 stycznia. (PAT.). Liczba aresztowanych w Moskwie w ostatnich czasach sięga 10.000 osób. Aresztowania znajdują się w ścisłym związku z dyskusją partyjną, a to na skutek zarzutów lewicy, że państwo posiada mniej dochodów, aniżeli osoby, korzystające z nowej polityki ekonomicznej. Przez wprowadzenie rewizji i aresztów rząd chce niedopuszczyć do nadmiernego zubożenia się poszczególnych jednostek. Oficjalnie aresztowania dokonywane są pod pozorem likwidowania w Moskwie kryzysu mieszkaniowego. Ostatni numer „Izwestii” nawołuje rząd do przeprowadzenia dalszych aresztowań, w celu ostatecznego oczyszczenia Moskwy od elementów pasorczyńczych.

Straszną katastrofą kolejową

14 ZABITYCH, 30 RANNYCH.

Lwów, 14 stycznia. (A. W.). Dnia 14-go b. m. o godzinie 3 w nocy zderzyły się na 73 kilometrze na linii Radziwiłłów - Zdobunowo między Michałowką a Rudnią Poczajowską dwa pociągi osobowe. Nr. 243 ze Lwowa do Równego i Nr. 244 z Równego do Lwowa. Według nadeszłych tu wiadomości 14 pasażerów jest zabitych, 30 rannych. Ze służby pociągowej 9 osób rannych. Dwa parowozy uszkodzone. Oba wagony konduktorskie i dwa wagony osobowe rozbite i wykołajone. Dwa inne wagony osobowe mniej uszkodzone. Pierwszej pomocy udzieliły pociągi ratunkowe z Radziwiłłowa i Dubna. Ze Lwowa wysłano natychmiast na miejsce pociąg ratunkowy wraz z robotnikami z warsztatów. Przyczyna katastrofy było nieprawidłowe nastawienie zwrotnicy.

Nowy rząd chiński

Pekin, 14 stycznia. (PAT.). Nowy gabinet ukonstytuował się. Prezydenturę objął Sun-Pao-Hi, sprawy zagraniczne — Wellington Koo.

— W teatrze Apollo w Barcelonie runęła podczas przedstawienia trybuna widzów, przyczem 15 osób zostało ciężko rannych.

— W przygotowaniu kongresu socjalistycznego, który ma się odbyć w dniach od 30 stycznia

do 3 lutego w Marsylii, a który ma rozstrzygnąć o stanowisku socjalistów w czasie wyborów do Izby, odbył wczoraj związek socjalistyczny Sekwany zgromadzenie, na którym przemawiał Leon Blum i Longuet, oświadczając się w zasadzie za ściślejszym porozumieniem grup lewicowych. Uchwała związku socjalistycznego Sekwany o taktyce wyborczej oczekiwana jest w dniu 27 stycznia.

— Prezydium Wcika rosyjskiego postanowiło przekształcić autonomiczny okręg Niemców nadwołżańskich na autonomiczną, sowiecko - socjalistyczną republikę.

Ruch robotniczy z życia partii

We wtorek, dn. 15 b. m.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Czerniakowska 193, tow. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Stosunek P.P.S do Rządu”.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się odczyt tow. Tylla.

W środę dn. 16 stycznia.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie O. K. R. P. P. S. Pocztaowa org. P. P. S. O godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Śródmieście. Zebranie Koła krawców odbędzie się jutro d. 16 b. m., o godz. 7½ wiecz., w lokalu O. K. R.

O. K. R. Warszawa - Podmiejska. We czwartek dnia 17 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu „Robotnika”, Warecka 7 odbędzie się posiedzenie O. K. R. Warszawa - Podmiejska.

Ruch zawodowy

Związek pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych. Wieczory czwartkowe z tańcami dla członków i wprowadzonych gości wznowia Związek Handlowców (Sienna 16). Najbliższe wieczory odbędą się 17 i 27 stycznia od godz. 9 do 2 w nocy.

Związek Spożywczy. We wtorek, dn. 15 b. m., o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego. Proszeni są o przybycie: tlow. poseł Dobrowolski, Morawski, Pieczywoda, Śladowski, Ulman, Stanioch, Laskowski, Grymin, Marks i Rozenberg.

Konferencja w przemyśle węglowym. Przemysłowcy węglowi tak Górnego Śląska jak i Zagłębia Dąbrowskiego przystąpili już do pertraktacji z przedstawicielami górników w sprawie nowych uposażen za pracę na II okres miesiąca stycznia. Konferencje toczą się oddzielnie. (v).

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Pokwitowanie. Zarząd oddziału warszawskiego T. U. R. kwituje następujące ofiary: Związek zawodowy prac. Elektrowni 2.000.000 mk., Związek zawodowy prac. Gazowni 100.000.000 mk., L. Sochacki 900.000 mk., tow. Janczewski 1.000.000 mk., J. Eysmont 5.000.000 mk.

Od Administracji.

Celem uniknięcia wstrzymania doręczenia „ROBOTNIKA” prosimy uprzejmie Sz. Prenumeratorów o rychłe wyrównanie różnicy według cen podanych w nagłówku pisma.

Administracja.



Edmund Kawecki

urzędnik Kasy Chorych m. st. Warszawy
zmarł dnia 11 stycznia 1924 roku. W zmarłym Kasa Chorych traci od danego i gorliwego współpracownika.

Cześć Jego pamięci.

Kasa Chorych m. Warszawy.

Życie gospodarcze.

Na giełdzie berlińskiej.

Urzędowy kurs dolara i pożyczki złotej bez zmiany, to znaczy 4,2 biliona. Marka polska 326.000 w zakupie, a 344.000 w sprzedaży.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn.	9.950.000—10.000.000
Franki francuskie	462.000—456.000
Belgia	416.000—414.000
Holandja	3.713.000
London	42.500.000—42.000.000
Praga	289.600—288.000
Szwajcaria	1.725.000—1.716.000
Wiedeń	139—138
Włochy	438.000—436.000
Złoty fr.	190.000

Na Raty na 4 miesiące

Ubiory cywilne i wojskowe gotowe i na zamówienia robota i dodatki solidne. Ołbrzymi wybór materiałów manufakturowych

„Kurcan“ Długa 50 w podwórzu

NA RATY

na bardzo dogodnych warunkach wykwalif. Okrycia damskie, kostiumy, palta pluszowe oraz ubiory męskie Nowolipie 80, m. 8, front II piętro.

Cyrk Warszawski.

Dis, m. 8 m. 15

12 GWIAZD 12 ARTYSTYCZNYCH

Wielkiego nowego progr. styczniow.

KRONIKA.

Pogrzeb Wincentego Rapackiego. Związek artystów scen polskich komuniku. Pogrzeb Wincentego Rapackiego odbędzie się w czwartek, 17 b. m., o godz. 11 rano. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kościoła świętego Krzyża.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.). Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie — 4^o, najniższa — 13^o.2.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie i mroźno, rano mglisto, umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

Zarządzenia w razie powodzi. Trwające przeszło od trzech tygodni mrozy oraz znaczne opady śnieżne mogą spowodować, gdy nastąpi gwałtowna odwilż, katastrofalną klęskę powodzi. W związku z tem władze miejskie, wspólnie z władzami bezpieczeństwa publicznego, czynią już przygotowania nad zaradzeniem niebezpieczeństwa. Jako siła ratownicza będą użyte do tego celu straż ogniowa, funkcjonariusze policji (w pierwszym rzędzie oddział rzeczny) i kadry saperów. Komisarjat Rządu wraz z policją zajmą się rejestracją łodzi prywatnych, które będą użyte do przewożenia zagrożonych mieszkańców nad brzegami Wisły. W akcji tej pomogą również: inżynieria miejska, która wskaże najbardziej zagrożone i nizinne punkty nadwiślańskie, oraz dyrekcja robót publicznych, która zabezpieczy odpowiednią ilość aut ciężarowych, służących do przewożenia materiału ochronnego na tamy, jak piasku i żwiru oraz przewożenia ruchomości powodzią.

Bezprawne urozczenia właścicieli domów. W ubiegłą niedzielę lokatorzy wielu domów warszawskich mogli czytać w bramach obwieszczenie drukowane treści następującej: „Komitet między-stowarzyszeniowy właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy, do czasu ustanowienia normalnego stanu władania miejską własnością nieruchomości, wobec spadku wartości obiegowej marki, daje stowarzyszeniom wskazówki, dotyczące się czynszu mie-

szkaniowego, opierając się na tem, iż instytucje skarbowe, komunalne i prywatne, dążąc do wyrównania strat na spadku marki, waloryzują przypadające im należności oraz mając na uwadze projekt rządowy ustawy o ochronie lokatorów, który przyznaje za mieszkania 15%, a za lokale proceduralne 40% przedwojennego komornego w walucie pełnowartościowej, komitet, jako przejściowy stopeń poleca trzymać się tych stawek, ze stałą przewidzianą w projekcie rządowym podwyżką”. Wobec tego pożądanę jest, aby miarodajne władze możliwie najrychlej wyjaśniły, iż urozczenia właścicieli domów są bezprawne i że ustawa o ochronie lokatorów nie została jeszcze przez Sejm zmieniona. (b).

Osobliwa transakcja. Przed kilku dniami ukazało się na murach miejscowych wyższych uczelni ogłoszenie poszukujące dwóch studentów, pragnących ofiarować dwie szklanki swej krwi, w celu przelania ich cierpiącej osobie za ekwiwalent w wysokości 2.000 dolarów. Dowiadujemy się, iż dwaj studenci politechniki wyrazili za pośrednictwem Bratniej Pomocy swą zgodę na poddanie się odpowiedniej operacji i zwrócili się pod wskazany w ogłoszeniu adres (Sienna 45 m. 45). (b).

Losy b. min. zdrowia publicznego. Delegacja naczelnej izby lekarskiej w osobach prezesa d-ra Bączkiewicza i członków zarządu p.p. d-ra Smiechowickiego i d-ra Boguckiego, przyjęta była przed kilku dniami przez ministra spraw wewnętrznych p. Sołtana w sprawie likwidacji min. zdrowia publicznego i przejęcia przez min. spraw wewnętrznych agend tego ministerjum, w myśl memoriału złożonego poprzedniemu rządowi przez zarząd naczelnej izby lekarskiej. Memoriał ten domagał się w pierwszym rzędzie, aby zniesienie min. zdrowia publicznego nie wywołało uszczuplenia zakresu spraw zdrowia publicznego i aby ze względu na doniosłość tej sprawy, w M. S. W. był utworzony Główny Urząd zdrowia publicznego na czele z generalnym dyrektorem, a wybitnym fachowcem, korzystającym z praw podsekretarza stanu i bezpośrednio podległym p. ministrowi spraw wewnętrznych. W rozmowie z p. ministrem przedstawiciele naczelnej Izby lekarskiej wskazali, że przejściowy okres likwidacji min. zdrowia trwa zbyt długo, co może się odbić niekorzystnie na sprawach zdrowia publicznego. Minister spraw wewnętrznych p. Sołtan oświadczył, iż podziela zasady wyłuszczone przez delegację i obiecał czynnie ich poparcie. (b).

Zwaloryzowane opłaty pocztowe. Na czesokres od 16 do 31 b. m. włącznie zwaloryzowane i ustalono opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne w markach polskich, jak następuje: W obrocie wewnętrznym: za list 200.000 mk., kartki 120.000 mk., druki do 50 gr. 60.000 mk., do 100 gr. 100.000 mk., próbki towarów do 250 gr. wagi 200.000 mk., do 500 gr. 400.000 mk., paczki do 1 kg. 600.000 mk., do 5 kg. 1.000.000 mk., do 10 kg. 1.900.000 mk., do 15 kg. 2.900.000 mk., do 20 kg. 3.800.000 mk., polecenie 400.000 mk., ekspres 800.000 mk., za słowo telegramu zwykłego 150.000 mk., najmniej 1.500.000 mk. W obrocie zagranicznym: za list do wagi 20 gr. 600.000 mk., do Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Austrii 450.000 mk., kartki 360.000 mk., do Czechosłowacji, Węgier i Austrii 275.000 mk., druki za każde 50 gr. 120.000 mk., próbki towarów za każde 50 gr. 120.000 mk., najmniej 240.000 mk., polecenie mk. 600.000, ekspres 1.200.000 mk.

Wystawa obrazów i rzeźb. Wczoraj w południe w salonie sztuki Cz. Galińskiego przy ul. Mazowieckiej nr. 16 otwarto wystawę rzeźb utalentowanej młodej rzeźbiarki Olgi Niewskiej oraz nowe prace artystów - malarzy i grafików Henryka Nowiny - Czernego i Józefa Toma

Z Towarzystwa Zachęty. W Towarzystwie Zachęty nastąpi w bieżącym tygodniu otwarcie zbiorowej wystawy Józefa Simmlera. Wystawa ta będzie jedną z najciekawszych w bieżącym sezonie.

Składki członkowskie Czerwonego Krzyża. Zarząd Oddz. Warsz. Polsk. Czerwonego Krzyża zawiadamia, że od dn. 12 do 18 b. m. włącznie obowiązują następujące składki: dla członków dożywnotnich jednorazowo mkp. 25.000.000.

Z Tow. Biologicznego. We czwartek dn. 17 b. m. odbędzie się o godz. 8 wiecz. posiedzenie oddziału warsz. Polsk. Tow. Biologicznego w auditorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krakowskie - Przedmieście nr. 26).

Stanisława z Katowów Wrońska

we FRENTO (póln. Ameryka) poszukuje swej siostry

Marjanny Katwa

która w 1912 r. służyła u p. Fromm przy ul. Karolkowej 48.

Ktoby miał o niej jakiegokolwiek wiadomości, zechce podać do Administracji „Robotnika” (Warecka 7).

OBRABIARKImaszyny pomocnicze, silniki naftowe, benzynowe, elektryczne i narzędzia z zapasów woj-
skowych (Romorantin) znajdujące się

w Warszawie i w Aleksandrowie Kujawskim

Sprzedaje „DEMAT”

Warszawa, ul. Królewska 23.

Szczegóły patrz: „DEMObil” Zeszyt specjalny No 5-ty

Termin składania ofert 6-go lutego 1924 roku.

SÓL

Stołową paczkowaną i na wagę

Kuchenną mieloną szarą i jasną

Sprzedaje bez ograniczeń

WYDZIAŁ ZAOPATRYWANIA

Magistratu m. stoł. Warszawy

Kredytowa 2, pokój № 15, tel. 202-75.

HURTOWO: wagonami i na worki.**DETALICZNIE:** w 85 sklepach miejskich.**WYPADKI****Pod parowozem.** Na przejeździe kolejowym st. Marki koło Wileńskiej w Targówku, parowóz uderzył przechodzącą przez tor Edwardę Wybranowską, którą ogólnie potłuczono w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.**Udaremniona urzędka aresztanta.** Edward Polessiak, oskarżony o kradzież, w czasie odprowadzania go przez policjanta do więzienia przy ul. Dzielnej, zdołał zmylić czynność policjanta i w zamiarze ucieczki wpadł do domu nr. 27 przy ul. Dzielnej, gdzie, mimo, że był w kajdankach na rękach, usiłował przesadzić parkan Posterunkowy pogonił za uciekającym i strzelił z rewolweru. Po wystrzale Polessiak zatrzymał się, dał się ująć i odprowadzić do więzienia.**Podrzucone dziecko.** W bramie domu nr. 80 przy ul. Chmielnej stróżka znalazła podrzucone dziecko pięci letnie, mające około trzech tygodni. Dziecko odesłano do domu wychowawczego.**Wypadek samochodowy.** Na pl. Zamkowym samochód uderzył przechodzącego Stanisława Dereckiego. Poszwankowany udał się do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie twarzy.**Ofiara ślizgawki.** Na torze łyżwiarskim na Dynasach, Henryk Kwiatkowski, uczeń drukarski, upadł tak niefortunnie podczas ślizgania się, że złamał prawe przedramię. Pogotowie przewiezło poszwankowanego do domu.**Z sądów.**

Ze spraw prasowych.

Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się w dniu 10 b. m. sprawa, wytoczona przez generała Bolesława Sierżputowskiego przeciwko redaktorowi „Dwugroszówki” Sadowiczowi i Kazimierzowi Kosińskiemu, oskarżonym o potwarz w druku.

Na posiedzeniu sądownym obrońca oskarżonego Kosińskiego, adw. Miecz. Ettlinger, złożył egzemplarz gazety „Dwa grosze” z dnia 7 stycznia r. b., z listem Kosińskiego, w którym ten ostatni odwołuje wszystkie zarzuty, czynione gen. Sierżputowskiemu, przyznaje, że oparł je na błędnych informacjach i wyraża żal z powodu moralnej krzywdy, jaką wyrządził gen. Sierżputowskiemu.

Wobec oświadczenia adw. Henryka Landy, pełnomocnika generała Sierżputowskiego, że uważa list za dostateczną satysfakcję, zgadza się na umorzenie sprawy przeciwko obudwu oskarżonym. Sąd okręgowy umorzył całe postępowanie.

W dniu 16 stycznia Sąd okręgowy przystępuje do rozpoznania głośnej sprawy Janiny Kosińskiej, oskarżonej o usiłowanie zabójstwa męża. Kosińska, która prowadziła sprawę separacyjną z mężem, przy omawianiu szczegółów sprawy w cukierni Szwajcarskiej, doprowadzona jakoby postępowaniem męża do ostateczności, strzeliła do niego z bronią, raniąc go w szyję.

Obronę za p. Kosińską wnosi adwokat Henryk Landy.

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI

„Uczta szyderców”, poemat dramatyczny w 4 aktach Sema Bennellego, tł. z oryg. F. Mirandola.

Akcja odbywa się we Florencji za czasów sławnych Medyceuszów. Niestety z wielkości tej epoki nic do dramatu nie weszło — oprócz kurtyzany Ginewry (Pancewiczo). Osnowę utworu stanowi wiela między dwoma patrycjuszami Florencji walka na życie i śmierć.

Reni Chiarantesi (Leszczyński), „osilek”, młody, jak byk, jurny, żarliwy, pasjonat (jakiś Kmicic włoski tylko rzucory w bardziej skomplikowaną akcję), nęka swą przemocą słabszego Gia-

nette Malespini (Brydziński). Ostatnim powodem śmiertelnej walki jest zabranie przez Reniego kochanki (Ginewry) Malespinię. Gianetto, nie mogąc poradzić „osilkowi” w walce, postanawia zgnać go bronią słabych — podstępem, chytrym i rozumem. Przeciwno bykowi staje winny toreador, ujarzmia go, znęca się nad półdzikiem Ursusem, doprowadza do szalu, wreszcie do obłąkania.

Dzięki podstępemu szczuciu Gianetta, osilek daje się podjuzdzić do szeregu zbrodni, dostaje się do więzienia, skąd perfidnie wypuszczają go po to, by wpadł w pułapkę, nastawioną przez mściwego wroga i zamordował w komnacie swej kochanki brata, którego w ciemności wziął za Gianetta. Przekonawszy się o straszliwej pomyłce, dostaje obłąkania. Inteligencja, znajomość natury wroga, chytryść, podstęp Gianetta zwycięża byczą przewagę, ślepotę żywiołu, ocieżała duchowo gnuśność Reniego, opilca i gwałtownika. Sympatja widza zostaje raczej przy Gianecie, który nie dopuściwszy się żadnego występku, zmuszony jest ostatecznie sięgnąć do broni słabych w obronie życia, honoru i dumy męskiej.

Interes dramatyczny spoczywa na intrygach, jakie snuje zwycięski w końcu Malespini. Jest więc zewnętrzny. Pospolitość wątku dramatycznego podnosi tylko na poziom sztuki przemysłna, zaciekle, demoniczna zapamiętałość Malespinię. Poeta ukazał pierwotną, wyrazistą walkę dwóch kontrastowych typów ludzkich, ludzi nie okiełzanych etycznie, natur żywiołowych, ale nie uszlachetnili tej walki choćby przez związanie jej z głębokim nurtem epoki. Dlaczego przeniósł akcję w epokę Renesansu, umieścił w stolicy Odrodzenia włoskiego, skoro taki sam konflikt mógłby ukazać się na pierwszej lepszej wsi, wśród ludzi nie tkniętych poczuciem odpowiedzialności za swoje czyny? Koloryt epoki jest czysto zewnętrzny, wyłącznie w dekoracjach pięknych (pomysł K. Frycza), kostjumach, zamasywisty w dialogu i rozpędzie gestów. Jedna Ginewra przedstawia typ ówczesnej kurtyzany, ale jest ona tylko nazwana, lecz nie postawiona dramatycznie — bierna i nijaka.

Jednostajność środków dramatycznych — motyw byka (Reni) i motyw lisa (Gianetta) — pozbawia utwór pełni, dającej rozkosz estetyczną. Pomyłka Reniego, zabijającego brata, również dramatycznie nie działa, bo jest tylko pomyłką. Znęcanie się nad skrupowanym „osilkim” w więzieniu budzi raczej odrazę, niż grozę. Ładne jest rozwinięcie „uczty szyderców” z pierwszego aktu, interesuje akcja drugiego. Piękne kostjumy, efekty świetlne mile działają pod względem malarskim.

Leszczyński mocno postawił „osilką”, ale nie przekonywa w scenie więziennej i w scenie szaleństwa. Brydziński miał porwijące akcenty demonizmu, szyderstwa i rozkoszy zemsty nasyconej. Pancewiczo była uroczą. Inne role interpretowali: Skarzyński, Maliszewski, Neubelt, Umńska, Broniszówna, Modrzewska.

Z. K.

Z TEATRU „REDUTA”.

„Pastorałka”.

W „Reducie” znowu święci tryumfy przepyszna szillerowska „Pastorałka”, prze-

robiona, ze scenarjuszem nieco zmienionym, z nowymi powstawanymi kolendami i motywami ludowymi. Chodzą do „Reduty” starzy i młodzi, i tacy bardzo młodziutki i bawią się wylmienie. Nikt oprócz się nie może prawdziwie, szczerze i bezpośrednio, z jaką bractwo „Reduty” odgrywa swoją żywą szopkę. Chyba niema drugiego widowiska scenicznego, któreby tak do ostateczności uchwyciło i wyraziło istotę, charakter narodu, tak, jak tkwi on w pieśni ludowej, w rytmie, w ruchu i geście, w żywym słowie i dykcji, w strojach. Jest to polska ludowa wyobraźnia tak, jak się przejawia w ludowej poezji i muzyce, ujęta w kształty realne, i wyrażona obrazem scenicznym w sposób niezrównany. Więc kto jeszcze nie widział, niech się śpieszy, aby mu przeżycie estetyczne niezwykle nie uciekło.

J. R.

WIECZÓR ŻYWEGO SŁOWA KAZIMIERZY RYCHTERÓWNY.

(Polski Klub Artystyczny 13 stycznia 1924 r.)

P. Rychterówna, jako recytatorka, posiada dwie wielkie zalety: inteligencję i świetne wykształcenie techniczne. Przystem jednak wydobycia cna głbs jakgdyby z trudem; a na rozległej skali jej możliwości głosowych brak pian — rejestru tonów cichych, miękkich, pieszczotliwych, wibrujących. Wskutek tego ani słowa z listu Julji do Don Juana (Byrona) nie lkały i nie szlochały w jej interpretacji tak, jakbyśmy tego pragnęli, ani Shelley'a „Oda do wiatru zachodniego”, której akwarrelawe barwy zostały zatarte po części już w przekładzie Kasprowicza) nie miała Shelleyowskiej kruchości i delikatności. Zato tam, gdzie chodzi o wydobyte tonów twardych, męskich, surowych, heroicznych, recytatorka jest w swoim żywiole, oddaje z równym mistrzostwem wspaniałą powagę „Króla Ducha” i bogactwo plastyczne i muzyczne „Pana Tadeusza”; przedki nerwowy rytm współczesnej powieści (urywek z „Tunelu” Kellermana) i przeciągłe dziadowskie intonacje ballady Zegadłowicza o powsinogach beskidzkich; ponurą zgrozę Poego i niesamowitą groteskowość Leśmiana Właściwym popisem artystki stało się jednak recytowanie opisu tanów na weselu Jagusi z Boryna (z „Chłopów” Reymonta); w jej deklamacji slychać było naprawdę skoczne, zawrotne rytmy obertasów i mazurków.

M. W.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca”. Jutro „Faust” z „Nocą Walpurgii”.**Teatr Rozmaitości.** Dziś przedstawienie popularne po cenach do połowy znizonych „Bogowie łakną krwi”. Jutro i w czwartek „Ptak”.**Teatr Reduta.** Dziś o godz. 6 wiecz. po cenach znizonych „Pastorałka”. Jutro „Turon”. Wzyskie bilety wyprzedane.**Teatr Letni.** Dziś „Pan naczelnik — to ja”.**Teatr Polski.** Dziś „Uczta szyderców”.**Teatr Mały.** Dziś premiera komedji Jana Sarmenta p. t. „Polawiacz Cieni”.**Teatr Komedja.** Codziennie „Dama do towarzystwa”.**Teatr Nowości.** Dziś „Złoty kaftan”.**Teatr Wodewil.** Dziś „Dede”.**Teatr im. Fredry.** Dziś o godz. 7 wiecz. „Jasełka”.**Teatr „Stańczyk”.** Codziennie doskonały program „W Szwajcarii”.**Teatr Qui Pro Quo.** Codziennie doskonała rewiwa „Vivat Zakopane” i numery solowe.**Koncert szkoły muzycznej im. M. Karłowicza.** Dnia 17 b. m. o godz. 8 w sali Konserwatorium odbędzie się staraniem szkoły muzycznej im. M. Karłowicza koncert Bilety w lokalu Szkoły (ul. Bracka 9), w składzie nut Golmera (Al. Jerolimskie 34) i przy wejściu.**Wieczór śont.** Dyr. Henryk Melcer i prof. Wacław Kochański wykonają we środę 16 b. m. o godz. 8-iej w sali Konserwatorium program, zawierający sonaty Francka, Debussy'ego i „Kreutzerowska” Beethovena. Koncert ten organizuje sekcja koncertowa „Bratniej Pomocy uczniów Kon-

serwatorium”. Bilety u Gebethnera i Wolffa i Idzikowskiego.

Bal artystów teatrów dyr. Szyłmana. Bal artystów teatrów Polskiego, Małego i Komedji odbędzie się dnia 1 lutego w sali Pompejańskiej hotelu Europejskiego. Informacji w sprawach zaproszeń i biletów udziela komitet w gmachu teatru Polskiego, tel. 113-40.**Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.**

Filharmonja — „Lawina”

Film, wyświetlany obecnie w kino „Filharmonji” jest jakgdyby „pociechą” dla tych wszystkich, którzy marząc o sportach zimowych i uroczem Zakopanem mimo dobrych chęci (boć na „waloryzację” cen pensjonatowych to nie pomaga) zmuszeni są pozostawać w stolicy. Przez półtorej godziny widz jest oderwany od huku tramwaj, od gwaru ulic, od widoku skaczących cen w sklepach wystaw sklepowych — jest oderwany nawet od trosk osobistych — i żyje w górach. Bo cudowne śniegiem okryte, roziskrzone w słońcu Alpy muszą oczarować każdego — a cóż dopiero tych co się kochają w przyrodzie, pięknie i sporcie.

Na 116 uroczych zakątek Szwajcarii rozgrywa się dramat słabego człowieka, o którego walczą dwie kobiety: żona i — niedoszła żona. Żona go kocha, kocha jako męża i ojca — swego dziecka — Katty pragnie go oderwać od rywalki, by odepchnawszy potem od siebie zemścić się za doznany ongiś zawód. Żona błaga, Katty działa — i biedny, bez charakteru inżynier pod wpływem powracającej namiętności ku ex-narzędzemu odpycha od siebie żonę by udać się za kusicielką. Lecz ręka losu karze go za krzywdę, wyrządzoną biednej kobiecie: uciekając przed pogonią policji, która tropi go jako mordercę Katty (gdź w przystępie gniewu ją uśmiercił) ginie zasypany lawiną. A dla biednej, dręczonej przez egoistę-męża kobiety los zsyła pocziwego opiekuna w osobie wędrownego nauczyciela.

Dramat nieco ciężki raz chwilami psychologizmem niekonsekwencjami i męczy zbytciem nagromadzeniem momentów „dramatycznych”.

Sam obraz dzięki przepięknej wystawie może się podobać. Śnieżne szczyty, przepiękne widoki górskich zakątków, wspaniałe zdjęcia chmur i pędzącej lawiny wszystko to widza musi zająć i zaciera usterki samej sztuki. Jako efektowną atrakcję, wprowadzono jeszcze zawody narciarskie, które dla niedjednego są interesujące.

Zdjęć dokonano z całą starannością, a w szczególności widoki robią wrażenie artystycznych fotografii amatorskich. Dlatego samego chociażby warto pójść do Filharmonji.

Ika.

Sport.**Robotniczy klub sportowy „Skra” mistrzem kl. C W. O. Z. P. N.**

W dniu 16 i 23 grudnia odbyły się ostatnie rozgrywki o mistrzostwo kl. C okręgu warszawskiego. Do finału stanęły drużyny R. K. S. „Skry” — mistrz klubów — i „Legii III” — mistrz rezerw. 16 grudnia zwyciężyła drużyna robotnicza w stosunku 1 : 0, 23 grudnia — 3 : 2, w ten sposób zdobywając kl. C na rok 1923 i przejście do kl. B. W r. 1924 w grach o mistrzostwo wezmą udział dwie drużyny: jedna w kl. C, druga w B.

Zdobycie mistrzostwa jest zewnętrznym wyrazem sprężystości i rozwoju młodej, a nad wyraz sympatycznej organizacji robotniczej i daje gwarancję, że po uporządkowaniu placu „Nędzy” stanie się siłą poważną pod względem organizacyjnym i wychowania fizycznego.

Niemcy — Austria (4 : 3).

W niedzielę odbył się w Norymberdze mecz footballowy między drużynami reprezentacyjnymi austriacką i niemiecką. Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 4 : 3 (3 : 0).

Spieszcie nabyć

Kalendarz Robotniczy**P. P. S.**

na rok 1924

Cena egzemplarza mk. 1.200.000

Dr. KATZ b. lek. kl. parysk. wener. skór., niem. pl. Chmielna 11, do 1. 4-7.**Dr. med. Lindenszatt** Chor. wen. skór., niem. pl. Chmielna 35, tel. 213-24, 9-2, 4-8 1/2, w.**OGŁOSZENIA JUBIL.**

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

A) Obrączki słubne złote, zegary sienne dają na raty. Przyjmuje reperacje. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23.**Doktor** Feliks Rostkowski, lekarz szpitala Łazarza. Skórne, weneryczne, analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielnie poczekalnia. Chłódna 25, telefon 59 29 od 1-3 i 5-7.**Pań** zimowe, kożuski, burki, futra, kurtki, wyprzedajemy o 50% niżej kosztu. Polecamy garnitury, jesionki, spodnie, saki gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych materiałów o 50% taniej, jak wszędzie. Wytwórnia Ubiorów Męskich, Si-powski i Majewski Chmielna 49, front II p. m. 5, tel. 242-93. (Narozny dom przy Dworcu Głównym).**95 MILIOŃ** beklesza na futrze, elegancka na szczupłego mężczyzny. Futro męskie, reglan elegancki 130 milionów. Sprzedam zaraz. Piękna 64, mieszkania 11. Handlarze wyłączeni.